


DZIENNIK

ZARZĄDU M. ŁODZI.



STULECIE
URZĘDU STANU
CYWILNEGO
PRZY
MAGISTRACIE
M. ŁODZI.

1825-1925



Rekopiło
od Warszawskiego
Archiwariatu Naukowego
dla
Miejskiej Biblioteki Publicznej
im. LUDWIKA WARYŃSKIEGO
w ŁODZI
Nr I-49217 dn. 13.11.1973 r.
Pr. Reg.

St. Pauli
25. 6. 25.

MAJ 1925

NUMER SPECJALNY

DZIENNIK
ZARZĄDU M. ŁODZI

NUMER SPRAWOZDAWCZY
POŚWIĘCONY SETNEJ ROCZNICY
URZĘDU STANU CYWILNEGO
M. ŁODZI

NAKŁADEM MAGISTRATU M. ŁODZI

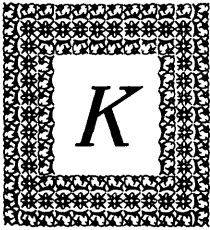
Odbito w tłoczni M. Szajniaku w Łodzi, Pomorska 13, telefon 28-94.

MARJAN CYNARSKI

Prezydent m. Łodzi

Przewodniczący Urzędu Stanu Cywilnego

Stulecie Urzędu Stanu Cywilnego w Polsce.



*A*ŻDY jubileusz, obchodzony czy to przez jednostkę fizyczną lub prawną, czy to przez urząd lub instytucję o charakterze państwowym lub społecznym, dowodzi, że jubilat zasłużył się społeczeństwu, wśród którego powstał, wzrósł i przebywał, że potrzeba jego egzystencji została stwierdzona dostatecznie długotrwałym jego istnieniem, że korzenie jego tak głęboko utkwili w glebie macierzystej, iż wyrwanie ich byłoby nie tylko bezcelowe, lecz nawet przyniosłoby szkodę niepowetowaną otaczającemu go środowisku. Cóż dopiero, gdy obchodzimy w czasie obecnym jubileusz instytucji, powstałej sto lat temu!

Rok 1825 — „inne czasy, inne pieśni!” Czasy pierwszego dziesięciolecia istnienia Królestwa Kongresowego, czasy Aleksandra Pierwszego, cesarza i króla, czasy Księcia-Namiestnika Zajączka, czasy pierwszych Sejmów i księcia Lubbeckiego.

Sto lat — a tyle zmian politycznych i społecznych! Życie zmieniało się, jak w kalejdoskopie, z każdym prawie nowym pokoleniem i niewiele instytucyj pozostało do dziś dnia w stanie pierwotnym, niezmienionym.

Przetrwał te sto lat, jak dąb stary, Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego 1825 r. i wchodzące w skład jego przepisy specjalne dla różnych wyznań, zlecające prowadzenie Aktów Stanu Cywilnego wyznań chrześcijańskich duchownym odpowiednich wyznań.

Uzupełniając te przepisy, Rada Administracyjna Królestwa Polskiego wydała w dniu 3 XI 1825 r. przepisy o utrzymywaniu i prowadzeniu Ksiąg Stanu Cywilnego, ujmujące w 16 artykułach sposób prowadzenia ksiąg i organizację urzędów, prowadzących te księgi.

Artykuł 3 powyższych przepisów wyraźnie zaznacza, że obowiązek spisywania aktów stanu cywilnego wyznań niechrześcijańskich powierza się

Burmistrzom, a w razie niemożności pełnienia przez nich osobiście tych obowiązków, innym osobom świeckim, przez Komisję Rządową Wyznań nominowanym. Burmistrze (względnie Prezydenci) miast sporządzają również akty stanu cywilnego dla drobnych sekt chrześcijańskich, jako to: baptystów, adwentystów, ewangelicznych chrześcijan, badaczy Pisma Świętego i in.

Rocznicę stulecia istnienia w Polsce Urzędu Stanu Cywilnego święci wraz z innymi miastami nasza Łódź, w której dzięki uświadamiającej działalności osób, stojących w czasach ostatnich na czele tego Urzędu, szerokie warstwy ludności mają możliwość korzystania z jego usług, rozszerzając coraz bardziej swe pojęcia o doniosłym znaczeniu rejestracji państwowej wszystkich obywateli Niepodległej Polski.



Do
URZĘDU STANU CYWILNEGO PRZY MAGISTRACIE

m. Ł o d z i

Z okazji stulecia istnienia Urzędu Stanu Cywilnego, miło mi jest stwierdzić, że sposób prowadzenia aktów stanu cywilnego w okresie państwowości polskiej okazał się pod każdym względem doskonały, a inicjatywa Jego Kierowników, idących z postępem czasu, szczególnie w ostatnich latach, przyczyniła się w znacznej mierze do uregulowania zgodnie z Konstytucją stosunków osobistych obywateli Państwa.

Podkreślając doniosłość tej pracy dla dobra mieszkańców miasta, a temsamem i Państwa, wierzę, że nadal Urząd stanu cywilnego kierować się będzie w wykonywaniu swych obowiązków ideą ofiarnej i twórczej działalności.

Łódź, dnia 13 marca 1925 roku.

(-) TUŁECKI

Naczelnik Wydz. Adm. Województwa
i upoważniony do sprawdzania ksiąg
stanu cywilnego m. Łodzi.

JÓZEF ZALEWSKI

Dyrektor Zarządu Głównego
Magistratu m. Łodzi.

Urząd Stanu Cywilnego a przymus szkolny w Łodzi.

JEDNĄ z najpiękniejszych kart historii samorządu łódzkiego i to od zarania jego istnienia tworzy, niewątpliwie, wprowadzenie obowiązku szkolnego. Pierwszy z powszechnych wyborów Magistrat pod prezydenturą Aleksego Rzewskiego już na wstępie swojej kadencji, w 1919-ym roku, powziął realizację powszechnego obowiązku szkolnego, postanawiając w trzy lata objąć przymusem szkolnym całą dźwiatwę w wieku obowiązkowym. Niewielu obywateli traktowało poważnie to olbrzymie zadanie samorządu: było ono tak szerokie, że ogłoszenie przymusu szkolnego uważano jedynie jako hasło, rzucone w chwili odzyskania niepodległości, jako piękny frazes, wygłoszony w upojeniu odzyskaną wolnością. Do realizacji tego hasła odnoszono się z powątpiewaniem i niedowierzaniem.

Tymczasem Magistrat po wydaniu deklaracji sięgnął wgląd zagadnienia i z zapałem oddał się pracy organizacyjnej. Należało niezwłocznie stworzyć skonstruowany dokładnie we wszelkich szczegółach aparat wykonawczy, tak szeroki, jak tego wymagał zakres pracy, oparty przytem o szeroką podstawę współdziałania władz administracji politycznej i gospodarczej. I tutaj dopiero wypłynęły niezliczone przeszkody do pokonania, niezliczone zadania, które trzeba było niezwłocznie a pomysłnie rozwiązywać. W którąkolwiek stronę się zwrócono, gdziekolwiek zażądano współdziałania, wszędzie spotykano brak przygotowania, brak ustroju i organizacji. I nic dziwnego: był to pierwszy rok odzyskanej niepodległości, pierwszy rok funkcjonowania urzędów pod władzami polskimi. I w jednym jedynym tylko organie, w jedynej tylko instytucji spotkano żywą i zorganizowaną współpracę, gotowość czynną i chętną. Tą instytucją był Urząd Stanu Cywilnego, urząd stary i zorganizowany, który dziś święci stulecie swego istnienia w Łodzi.

Jedną z podstaw, na których opiera się organizacja obowiązku szkolnego, jest wiek dziecka. Wszystkie ustawy o przymusie szkolnym, jakie wprowadzono w cywilizowanych krajach, oznaczają wiek, który dzieci poświęcić powinny nauce szkolnej. W różnych krajach — różnie ten wiek zaznaczono. U nas obowiązek szkolny obejmuje dziatwę od 7 do 14 lat. Jak z jednej strony nie wolno przyjmować do szkół dzieci, które nie osiągnęły 7-miu lat, tak z drugiej — nie wolno zmuszać dzieci do pozostawania w szkole po ukończeniu lat 14-tu. Ma to swoje uzasadnienie zarówno w pedagogice, jak i w ekonomicznych warunkach kraju. Przyjmuje się, mianowicie, na podstawie dotychczasowych doświadczeń, że przeciętnie w okresie siedmiu lat dziecko w rozwoju umysłowym dorasta do pobierania nauki szkolnej. Od tego wieku poczynając, ma dziecko wymierzony zakres nauki, który, również na podstawie dotychczasowych doświadczeń, opanować powinno i przerobić w ciągu lat siedmiu. Następnie przyjmuje się, że przeciętnie w okresie lat 14-tu dziecko w rozwoju fizycznym dorasta do możliwości oddania się czy to praktyce zawodowej, czy też wprost pracy zarobkowej. Przedłużenie okresu nauki poza wiek czternastu lat, wprowadzone już w niektórych krajach, na przykład w Japonji, uzależnione jest od ekonomicznych warunków kraju. Z jednej strony jest tu konieczny wyższy stopień zamożności rodziców, którzy mogliby nie korzystać jeszcze z pomocy zarobkowej dzieci, z drugiej zaś — zasobność skarbu państwa, który mógłby utrzymywać w szkole jeszcze dalsze roczniki młodzieży.

Jak widać z tego, podstawy ustalania wieku obowiązku szkolnego nie są niewzruszone, lecz oparte są na dotychczasowych doświadczeniach pedagogicznych i na ekonomicznych warunkach kraju. Oczywiście, że w miarę zmian tych doświadczeń i tych warunków, podstawy ustalania wieku obowiązkowego mogą się zmieniać. Każdorazowy jednak stan faktyczny musi być afirmowany w ustawodawstwie pozytywnym, którego łamać nie wolno. Dopóki osiągnięte doświadczenie nie zostało obalone i ustawa obowiązuje, wiek dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych, musi być przestrzegany.

W świetle tych wywodów jasnym się staje znaczenie metryki dziecka. Dopóki przymus szkolny nie jest wprowadzony, metryka dziecka ma znaczenie czysto formalne: potrzebna jest do ustalenia personaljów, do wypisania świadectwa szkolnego i t. p. Pod działaniem, jednak, obowiązku szkolnego metryka nabiera znaczenia rzeczowego. Jako jedyne świadectwo wieku dziecka, metryka uzależnia okres jego przebywania na ławie szkolnej. Oczywiście, metryka nie jest warunkiem przyjęcia dziecka do szkoły: podstawą do objęcia obowiązkiem szkolnym jest rejestracja, za którą wślad następuje nakaz zapisania dziecka do szkoły. Z uwagi, jednak, na mnóstwo błędów i pomyłek w rejestracji, podstawą faktyczną do zapisania dziecka do

ksiąg szkolnych jest metryka. I zdarza się też, że po ujawnieniu wieku na podstawie metryki, dziecko, które nie osiągnęło siedmiu lat, zostaje usunięte ze szkoły.

Poważniejsze, atoli, komplikacje zachodzą przy zwalnianiu dzieci od obowiązku szkolnego po przekroczeniu obowiązkowego wieku. Jeżeli dziecko nie ukończyło pełnego kursu szkoły powszechnej, a pragnie opuścić szkołę, podstawą do zwolnienia może być jedynie przekroczenie 14-go roku życia. Świadectwem może tu być wyłącznie metryka, w przeciwnym wypadku mogą zachodzić nadużycia.

Rokrocznie Komisja Powszechnego Nauczania, której zadaniem jest prowadzenie obowiązku szkolnego, odwołuje się w publicznym obwieszczeniu do obywateli, aby w porze wakacyjnej zawczasu wystarali się o metryki dla dzieci, które muszą pójść do szkoły. Rokrocznie zwraca się również do Urzędu Stanu Cywilnego z prośbą o podjęcie masowej pracy wydania metryk rodzicom dzieci tych wyznań, których akta metrykalne prowadzi. Z życzliwą gotowością, pracowicie i sprężystościę Urząd Stanu Cywilnego dostarcza masy tych dokumentów, tak niezbędnych dla prawidłowego funkcjonowania przymusu szkolnego. Pomimo przeciążenia pracą, pomimo nawału interesantów, Urząd Stanu Cywilnego, wyćwiczony w sprawnej organizacji, w porę i ku zadowoleniu obywateli współdziała z samorządem w wielkim dziele obowiązkowego powszechnego nauczania.

Ale poza tem znane są wypadki, zwłaszcza bardzo liczne wśród ludności żydowskiej, gdzie dzieci mają metryki sporządzane wadliwie, bądź też nie mają ich wcale. Wiadomą jest rzeczą, że ludność żydowska w okresie najazdu rosyjskiego z różnych powodów żywiła niechęć do rejestrowania ślubów i urodzeń w księgach stanu cywilnego. Zwłaszcza w sferach ubogich mieszkańców żydów często zawierano małżeństwa według obrządku religijnego, nie rejestrując ich wszakże w Urzędzie Stanu Cywilnego. Dzieci takich rodziców nie były rejestrowane przez długie lata, aż zmuszała do tego konieczność, naprzykład obowiązek służby wojskowej, gdyż obowiązku szkolnego nie było. A ileż to dzieci z małżeństw nawet zarejestrowanych podawano do Urzędu Stanu Cywilnego z kilkuletniem, a nawet z kilkunastoletniem opóźnieniem! Skutkiem niskiego poziomu umysłowego tych obywateli, a możliwe, że czasem i z pewnych wyrachowań zapisywano daty urodzeń rażąco niezgodne z rzeczywistością. Jakież to wielkie trudności napotykała Komisja Powszechnego Nauczania w takich wypadkach! Mniejsza już o wiek rozpoczęcia nauki szkolnej, gdyż, jak wyżej powiedziano, metryka nie może być warunkiem przyjęcia dziecka do szkoły. Ale przy zwalnianiu wytwarza się sytuacja bez wyjścia. Zwolnić dziecko od obowiązku szkolnego na podstawie zewnętrznych oznak rozwoju fizycznego nie można, gdyż to wytwarza zbyt niebezpieczny precedens. Przedłużenie zaś obowiązku szkolnego na podstawie for-

malnego braku metryki lub jej wadliwości jest prawie niemożliwe, gdyż zbyt rażąco bywają oznaki, że dziecko z pewnością przekroczyło lat czternaście.

I z tej trudnej sytuacji znaleziono wyjście przy współdziałaniu Urzędu Stanu Cywilnego, a z inicjatywy byłego prezydenta Rzewskiego. Utworzono mianowicie komisję, złożoną z prezydenta miasta, naczelnika Urzędu Stanu Cywilnego oraz lekarza miejskiego, i komisja ta, analogicznie do oznaczania wieku poborowych żydów, oznacza wiek młodzieży, co do której zachodzą wątpliwości przy zwalnianiu od obowiązku szkolnego. Oczywiście, że orzeczenia tej komisji mają wagę tylko dla celów szkolnych. To swoiste rozwiązanie sprawy rozstrzyga zagadnienie zasadniczo, zamyka ściśle ramy obowiązku szkolnego, uchylając możliwość nadużyć i ucieczki ze szkół.

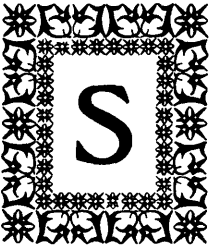
Dziś już organizacja obowiązku szkolnego daleko poszła naprzód. Uregulowano już współpracę wszelkich organów, powołanych do czynnego współdziałania. Ale Urząd Stanu Cywilnego pierwszy stanął ze swą zorganizowaną gotowością, którą służy do dziś i oby służył nią przez dalsze stulecia.

ALEKSY RZEWSKI

Naczelnik
Urzędu Stanu Cywilnego.

Stulecie Urzędu Stanu Cywilnego przy Magistracie m. Łodzi.

1825-1925.

TULECIE urzędu... Ile w ciągu tego czasu zmieniło się kierowników, pracowników, ilu mogła kryje... Instytucja jednak żyje wciąż i rozwija się, służąc wedle sił i możliwości tym, którzy z usług urzędu korzystają. W archiwum Urzędu Stanu Cywilnego znajdują się dokumenty z podpisami prezydentów miasta za okres stuletni. Są one jednocześnie stwierdzeniem wpływu lub zaniku wpływu społeczeństwa polskiego na samorząd łódzki. Akty te wiązały się ściśle z siłą i stanowiskiem idei narodowej w b. Kongresówce. W pięknej polszczyźnie redagowane są akty od 1825 do 1863 roku. Po upadku powstania styczniowego akty sporządzano już w języku rosyjskim. Obca mowa, narzucona nam przez przemoc, wyparła z urzędu język ojczysty. Okupacja niemiecka wprowadziła do

urzędu, na pewien czas język niemiecki. Po wypędzeniu okupantów znikają ostatecznie ślady moskiewszczyzny i germanizacji z aktów stanu cywilnego.

Urzędy Stanu Cywilnego zostały wprowadzone na zasadzie uchwał sejmku polskiego w r. 1825. Komisja powołana specjalnie do tych zadań dnia 3 czerwca 1825 r. opracowała organizację i kompetencje tych urzędów, a Rada Administracyjna Królestwa Polskiego w dniu 3 listopada 1825 r. przepisy te zmieniła i uzupełniła, wydając rozporządzenie o aktach stanu cywilnego, w myśl którego prowadzenie tychże dla wyznań niechrześcijańskich powierzone zostało burmistrzom względnie osobom świeckim, zamianowanym przez komisję wyznań (obecnie Ministerstwo Wyznań R. i O. P.).

Przepisy te ostatecznie uzupełniła Rada Administracyjna postanowieniem z dnia 7 września 1830 r., na mocy którego rabinom powierzono tylko prowadzenie przedmetrykalnych ksiąg zapisowych urodzeń, zgonów i ślubów.

Przepisy te nigdy nie były należycie wykonywane i księgi zapisowe były prowadzone dość chaotycznie. Urząd w tej mierze wprowadził sanację, domagając się od rabinatu prowadzenia ksiąg według opracowanych przezeń schematów tygodniowych sprawozdań.

Prawo przyznało aktom stanu cywilnego, które ustalają dowód rodowy, wiek, pochodzenie, przynależność do gminy politycznej i wyznaniowej, pierwszeństwo przed wszelkimi innymi dokumentami. Akty te w decydujący sposób rostrzygają o prawach społecznych obywatela, jak również o jego obowiązkach rodzinnych, osobowych i majątkowych. Urząd nie posiada charakteru funkcji policyjnych, lecz działa w duchu społeczno-obywatelskim, przyczyniając się do usystematyzowania należytej rejestracji ludności.

Akty stanu cywilnego mają na celu odtwarzanie i utrwalanie zdarzeń, które określają pewne momenty danej osoby fizycznej, jako obywatela i członka rodziny. Głównymi faktami tego rodzaju są: urodzenie, małżeństwo i zgon. Urodzenie jest początkiem wszelkich praw cywilnych; z małżeństwa wynikają rozmaite prawa i obowiązki nie tylko osób, zawierających związek małżeński, ale i ich dzieci; wreszcie wskutek śmierci ustają prawa zmarłego, a wypływają z tego zdarzenia prawa innych osób, mianowicie prawa spadkowe.

Akty Stanu Cywilnego są podstawą i punktem wyjścia rejestracji państwowej obywateli, służą one do celów wojskowych, meldunkowych, paszportowych, statystycznych, fiskalnych i mają doniosłe znaczenie w dziedzinie stosunków publiczno-prawnych.

Akty Stanu Cywilnego w pojęciu współczesnym wchodzą w zakres prawa publicznego i stanowią przedmiot troskliwej kontroli i reglamentacji ze strony władz samorządowych i państwowych.

Historyczna funkcja prywatno-prawna aktów poprzedziła funkcję publiczno-prawną, państwową.

Akty Stanu Cywilnego powstały i rozwinęły się z aktów kościelnych, mianowicie: akty urodzeń z aktów chrztu, akty małżeństw — z aktów ślubu, akty zejścia z aktów pogrzebu.

Stała rejestracja małżeństw została wprowadzona na zasadzie odnośnych uchwał Soboru Trydenckiego w 1563 r., które przepisały solenne formy udzielania ślubów. Przejście od aktów kościelnych do współczesnych świeckich było stopniowe i zaznaczyło się trzema okresami.

W pierwszym okresie akty są prowadzone wyłącznie przez władze kościelne i dla celów kościelnych. Państwo nie interesuje się temi aktami.

W następnym okresie państwo domaga się od duchowieństwa rejestracji aktów dla celów fiskalnych i spadkowych. Akty spisywane są w specjalnych księgach i rejestrach i po ich wypełnieniu, miast jak dawniej do archiwów kościelnych, składane są do kancelarii sądów królewskich.

Trzeci okres datuje się od roku 1792, kiedy Francja, po przewrocie rewolucyjnym, prowadzenie aktów stanu cywilnego powierzyła urzędowi świeckim.

Na terenie b. Królestwa Kongresowego Kodeks Cywilny Napoleona, wprowadzony w b. Księstwie Warszawskim w 1808 r., ustanowił świeckie urzędy stanu cywilnego dla wszystkich obywateli bez różnicy wyznania.

W 1825 r., tytuły kodeksu, poświęconego przepisom o aktach Stanu Cywilnego i małżeństwie, uległy znacznej zmianie. W głównych wyznaniach akty stanu cywilnego połączono z metrykami kościelnymi; dla wyznań niechrześcijańskich i sekt ustanowieni zostali urzędnicy świeccy.

Oto jak brzmi wstęp i ważniejsze artykuły rozporządzenia Rady Administracyjnej z dnia 3/VI 1825 r.

„W celu wykonania przepisów o Aktach Stanu Cywilnego w Tytule IV prawa na Seymie tegorocznym zapadłego zawartych, na przełożenie Kommissyi Rządowych Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Sprawiedliwości i Woyny, postanowiliśmy i stanowimy:

„Art. 1. Gdy podług art. 71 Xięgi I Kodexu Cywilnego, na tegorocznym Seymie uchwalonego, w wyznaniach Chrześcijańskich, akta Stanu Cywilnego z metrykami Kościelnymi w jedno pismo połączone być mają: przeto w wyznaniach katolickich jako też akatolickich, dla których są urządzone Parafie, Duchowni przełożeni tychże Parafii, utrzymując metryki, wykonywać oraz będą przepisy prawa, tyżące się utrzymywania aktów Stanu Cywilnego.

Art. 3. Gdy podług art. 92 wspomnianego wyżej Kodexu, dla wyznań niechrześcijańskich oddzielne wyznaczone być mają

osoby do spisywania aktów Stanu Cywilnego; przeto powierzamy takowe obowiązki Burmistrzom. W mieście stołecznem Warszawie, Kommissya Rządowa Wyznań, do utrzymywania aktów Stanu Cywilnego wyznań niechrześcijańskich zanominuje więcej świeckich Urzędników Stanu Cywilnego“.

Po państwach zaborczych, każda z dzielnic Polski otrzymała organizację urzędów stanu cywilnego, obowiązującą w danych Państwach.

W zaborze austriackim zostały utrzymane akty stanu cywilnego, połączone z metrykami kościelnymi, prowadzone przez duchownych odpowiednich wyznań; w r. 1870 uczyniony został wyłom w dawnym systemie, przez powierzenie rejestrów stanu cywilnego dla osób należących do wyznań, nieuznanych przez państwo, oraz dla bezwyznaniowych, urzędnikom świeckim.

W zaborze pruskim wprowadzone zostały w r. 1875 świeckie urzędy stanu cywilnego, w których centralizuje się rejestracja wszystkich mieszkańców bez względu na wyznanie.

W b. zaborze rosyjskim istnieją urzędy na zasadzie rozporządzenia Rady Administracyjnej z r. 1825.

Na kresach wschodnich obowiązuje system zbliżony do istniejącego w b. Królestwie Kongresowem. (Art. 858—955 Zbioru Praw 1899 r.) Z powodu zniszczenia aktów podczas wojny istnieje tam chaos i tymczasowość.

Mały skrawek Spiszu — na zasadzie ustaw węgierskich — posiadał świeckie urzędy stanu cywilnego, dla wszystkich obywateli bez różnicy wyznania i narodowości.

Z powyższego widzimy, jaka różnorodność przepisów panuje w tej dziedzinie na ziemiach Rzeczypospolitej. Jeżeli chodzi o prestiż państwa, o powagę władz wykonawczych, należy jak najszybciej usunąć te pozostałości prawno-administracyjne, pozostałe po rządach zaborczych.

Należy zgodnie z duchem czasu dążyć do jak najszybszej unifikacji przepisów i urzędów w tej dziedzinie, gdyż stanowią one podstawę ustawy o obywatelstwie, która za dowód obywatelstwa uważa fakt urodzenia się na obszarze Państwa Polskiego, a dla uznania lub stwierdzenia obywatelstwa wymaga udowodnienia rzeczonożego faktu. Akty stanu cywilnego służą również ludności jako materiał dla celów wojskowych. Art. 33 tymczas. ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 27 października 1918 roku (Dz. Pr. Nr. 13, poz. 28) stanowi, że „za podstawę do układania list poborowych służą księgi ludności, wykazy urzędów stanu cywilnego oraz wszelkie inne dane urzędowe i nieurzędowe po ich sprawdzeniu“.

Co się wobec tego dzieć musi na kresach, gdzie w większości gmin, naskutek działań wojennych, księgi Urzędu Stanu Cywilnego

zostały zniszczone, a ingerencja władz państwowych w tej dziedzinie prawie wyłączona? Naród polski, wyzwolony z niewoli potęg zaborczych, pragnie wolności pod opieką ustaw jednolitych i stałych. Wszelkie prawa, które utrwalają odrębność dzielnicową i konserwują prawa rządów obcych, powinny być zniesione.


Przez kodyfikację ustaw osiągniemy swe własne, z polskiej myśli prawniczej i twórczości rodzimej, z tradycji i ducha naszego wyrosłe prawa, które będą granitową podstawą zmartwychwstałej Ojczyzny.

Oto życzenia z serca płynące, które jako Naczelnik Urzędu Stanu Cywilnego przy Magistracie m. Łodzi, składam pod adresem sfer miarodajnych w dniu uroczystym stulecia naszego urzędu.

A za sto lat, kiedy prochy nasze tylko będą stwierdzeniem naszego na ziemi polskiej istnienia, kiedy Urząd Stanu Cywilnego obchodzić będzie swoje święto dwóchsetlecia, niechaj wtedy wspomną nasi następcy, że w tej ważnej dziedzinie pracy administracyjnej dołożyliśmy, w miarę sił i możliwości, cegiełkę do budowy wielkiego gmachu praworządneho, potężnego, opartego na wzorowych ustawach państwa.

A. RZEWSKI.

Z działalności Urzędu Stanu Cywilnego.

 RZĄD Stanu Cywilnego przy Magistracie m. Łodzi jest jednym z najstarszych działów gospodarki miejskiej, wiążąc się ściśle z powstaniem łódzkiego samorządu.

W okresie tworzenia ustaw i prac komisji kodyfikacyjnej Urząd oddaje znaczne usługi społeczeństwu, występując z inicjatywą w całym szeregu spraw aktualnych. Różnorodne przepisy prawne w b. zaborach, zniszczenie dokumentów na kresach, prowadzą nieraz do niesłychanych trudności dla obywateli państwa polskiego. Jednym więc z zadań Urzędu Stanu Cywilnego, jest należyte informowanie publiczności o prawach i obowiązkach obywatela, w ramach istniejących ustaw. Przy współpracy Oddziału Prasowego Magistratu m. Łodzi umieszczano artykuły informacyjne: o obowiązku zgłaszania urodzeń, o dzieciach urodzonych w Rosji Sowieckiej i na Ukrainie, o wyciągach z aktów stanu cywilnego, o rejestracji aktów urodzenia, o warunkach i przepisach, dotyczących osób wojskowych przy zawieraniu małżeństw, o skutkach zaniedbań rejestracyjnych, o przepisach z dnia 13 V 1913 roku w kwestji polepszenia bytu dzieci nieślubnych, o dokumentach, jakie

obowiązani są przedstawiać petenci przy zawieraniu ślubów, zgłaszaniu urodzeń i śmierci, projekt w sprawie nadawania przez urzędników stanu cywilnego imion i nazwisk dzieciom znalezionym, w sprawie zaświadczeń co do możliwości zawierania małżeństw przez obywateli Rzeczypospolitej Polskiej w Austrii i Niemczech, — słowem, nie było dziedziny, wchodzącej w zakres pracy naszego Urzędu, byśmy nie dołożyli cegiełki do gmachu utrwalenia pojęć prawno-państwowych wśród osób korzystających z usług Urzędu.

Nadmienić trzeba, że Urząd Stanu Cywilnego od roku ubiegłego urzeczywistnił w całej pełni zasadę samowystarczalności i utrzymuje się z wpływów, pobieranych za wydawane akty stanu cywilnego.

Bezrobotni, na zasadzie zaświadczeń, wystawianych przez związki zawodowe i instytucje opieki społecznej, zwolnieni są zupełnie od opłat.

Urząd Stanu Cywilnego prowadzi księgi dla ludności żydowskiej, dla mahometan, baptystów, adwentystów, dysydentów-chrześcijan, badaczy pisma świętego, dla ewangelików-chrześcijan, wyznawców kościoła wolno-reformowanego i bezwyznaniowych z b. zaboru pruskiego i austriackiego.

Ilość zaniechań w sporządzaniu aktów stanu cywilnego maleje coraz bardziej, co znajduje swój wyraz w stale zwiększającej się liczbie zameldowań w terminie przepisany przez prawo.

Komisja dla ustalania wieku popisowych żydów pracuje intensywnie celem usunięcia zaniechań rejestracyjnych.

Od chwili uzyskania Niepodległości Państwowej Urząd Stanu Cywilnego stał się dla ludności żydowskiej, która stanowi 90 procent klienteli, praktyczną szkołą w dziedzinie spełniania obowiązków obywatelskich.

Tam, gdzie nie pomogła akcja informacyjna i uświadamiająca, stosowaliśmy przy pomocy odnośnych urzędów państwowych i komunalnych przymus. Instytucję pośredników, tak potężną i decydującą za czasów rosyjskich, usunęliśmy w ciągu kilku lat prawie zupełnie.

Łódź nie posiada tradycji ani ciągłości historycznej swoich urzędów. Gorączkowe tętno życia przemysłowego jakgdyby wyeliminowało z uczuć znacznych warstw ludności umiłowanie przeszłości rodzinnego miasta, co odbija się ujemnie na stosunku obywateli do władz komunalnych. Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość powinny stanowić harmonijną całość, tembardziej, że dzisiejsza potęga przemysłowa Łodzi była wynikiem mądrych i celowych zarządzeń kolonizacyjnych polskich władz, z ministrem Lubeckim na czele.

W instytucjach samorządowych i narodowych spoczywa spiżowa moc państwa. Naród jest bowiem społecznością, posiadającą wspólne dzieje, instytucje administracyjne, uczucia, pragnienia i dążenia, które przejawiają się w jego kulturze, tradycji, piśmiennictwie, prawie i ciągłości dziejowej.

Zarys historyczny imienia i nazwiska w aktach stanu cywilnego.

JEDNYM z czynników, przejawiających stopień rodzącej się kultury u ludów pierwotnych, jest kwestja imion i nazwisk rodowych. Człowiek pierwotny otrzymuje imię od swoich fizycznych właściwości, od miejsca urodzenia, rodzaju zajęcia, czynu bohaterskiego, cechy cielesnej, podobieństwa charakteru do ptaków lub zwierząt, od nazw roślin, zbóż, kwiatów, od sprzętów, broni, walki i zwycięstw. Źródłem imion był cały obręb ówczesnych wrażeń zmysłowych i życia. Imię człowieka pierwotnego nie posiada charakteru dziedziczności. Rozpadanie się wspólnego bytu rodowego i przesunięcie punktu ciężkości bytowania do poszczególnych rodzin sprawia, że imię przywódców rodów staje się dziedzicznym dla poszczególnych rodzin.

Na dwanaście wieków przed narodzeniem Chrystusa, prawodawca hinduski Manu wprowadził przymus posiadania imienia dla wszystkich, dając tem podstawę do ukształtowania się imienia jako pojęcia prawnego. Otrzymanie imienia stanowiło obrządek religijny i miało miejsce w dniu księżycowym, dziesiątego lub dwunastego dnia po urodzeniu dziecka. Forma i brzmienie imienia dziecka zależało od jego płci i kasty. Naprzykład imię kobiety oznaczało zwykle słodycz i błogosławieństwo, imię kapłana — przychylność, wojownika — potęgę, przemysłowca — bogactwo, kupca — szczodroblwość, parjasa — upodlenie.

Żydzi w zamierchłej przeszłości przyswajali sobie imiona narodów, z którymi się stykali lub wśród których żyli.

Wpływ hinduskiego systematu prawodawstwa Manu przy nadawaniu imion przejawia się dość silnie u żydów.

Imiona patriarchów mają charakter mistyczny, naprz. Eljasz i Joel oznaczają — bóstwo, Józefat i Zefastjasz — sąd boży, Sedecjusz — sprawiedliwość, Johanan — miłosierdzie, Izajasz — pomoc Bożą.

Imiona kobiet: Rachel — owca, Tamara — drzewo palmowe, Hadassa — mirt. Pierwotne imiona biblijne u żydów zarzuciły z czasem dawne brzmienie i uległy przekształceniom i deformacjom.

Potężna kultura helleńska, dominująca nad całym światem, sprawiła, że imiona greckie, powstawały samoistnie, i do skarbnicy cywilizacyjnej ludzkości wprowadziła nawskroś oryginalne i nowe określenia. Pape, znany filolog angielski, obliczył ilość przyjętych wówczas imion u greków na 27.000. Imiona greckie oznaczały czynności i własności fizyczne człowieka, zajęcie i godność, nazwę roślin, zwierząt, miejscowości, przedmioty kultu, przymioty moralne, nazwy bóstw i planet. Naprzykład Alceusz — silny, Ksantos — jasno-włosy, Melas — czarny, Agezylaus — dowódca ludu, Krytias — sędzia, Admetos — niepokonany, Epameinodas — obrońca, Laodamos — pogromca ludu, Diogenes — potomek Jowisza, Alkinoos — rozumny.

Od Grecji przyjęła się na całym świecie zasada, że tylko ojciec ma prawo nadać dziecku imię. W braku ojca prawo posiadał ten, kto sprawował nad dzieckiem opiekę.

Prawo rzymskie położyło trwałe podwaliny nietylko imienia, ale i nazwiska. Wyraz metryka pochodzi od łacińskiego „matricula”, co oznaczało: rejestr, spis, katalog.

Ustalono zasadę, że wolny obywatel (civis) powinien mieć imię (praenomen), nazwisko (nomen) i przydomek (cognomen). Przydomek służył do oznaczenia gałęzi rodu.

Wyzwoleńcy, tak zwani libertyni, otrzymywali imię i nazwisko, wzięte od nazwiska ich dawnego pana.

Niewolnicy rzymscy posiadali jedno imię, wzięte z tego kraju, z którego pochodzili.

Prześladowanie chrześcijan nie tylko że nie osłabiło ofiarności wśród prześladowanych, lecz przeciwnie rozpałiło w sercach ludzkich zapał i poświęcenie dla Chrystusa i wiary. Imiona męczenników i świętych kościoła nadawano masowo dzieciom chrześcijan, hartując temsamem wyznawców w ich ideałach. Ten, kogo nazwano imieniem świętego, musiał znać jego życie i męczeństwo. W taki to sposób podania ustne zachowywały się nieraz poprzez kilka wieków. Nadawanie dzieciom imion świętych przyczyniło się do umiędzynarodowienia imion. Imiona te nie były już własnością jednego narodu, lecz całego świata chrześcijańskiego. Zacierają się powoli odrębności narodowe imion, zaś na miejsce ich wysuwają się imiona religijne.

Powtarzanie się jednych i tych samych imion w jednej i tej samej rodzinie jest znamienym przejawem rozumienia konieczności posiadania nazwiska.

Naprzykład władcy frankońscy, pochodzący od Pepina, przybierali imiona Pepinów. Karol Wielki w wieku IX stał się założycielem domu Karolingów. W wieku X Hugo Kapet rozpoczął dynastję Kapetyngów.

Najważniejszą przyczyną, która ugruntowała posiadanie nazwisk rodowych, było ustalenie własności ziemskiej około XII wieku. Panujący rozdawali rycerstwu ziemię, na zasadzie prawa feodalnego. Ziemia ta posiadała już oddawna nazwy. Nabywcy nowi przyjmowali nazwiska od nazw topograficznych. Odtąd już członkowie rodzin królewskich, rycerstwo, szlachta i duchowieństwo posiadają imię i nazwisko. Emancypacja miast przyczyniła się do powstania nazwisk mieszczańskich. Początkowo przyjmowały nazwisko rody patrycjuszowskie, rajcy miasta, majstrowie, później zaś plebs.

Rewolucja francuska, obalając stare prawa i przywileje, obaliła jednocześnie przywilej posiadania nazwiska przez szlachtę i mieszczaństwo. Upadek feudalizmu przyczynił się jednocześnie do wyzwolenia własności. Prawo z miesiąca fructidora II roku republikańskiej stanowiło francuski kodeks cywilny. W pierwszej swojej części powołał on do życia systemat przepisów o aktach stanu cywilnego, dający imieniu i nazwisku formę zewnętrzną i zobowiązujący wszystkich do ich posiadania. Ustawą z 1792 roku powierzono spisywanie i przechowywanie aktów urodzeń, małżeństw i zejść urzędowi municypalnemu.

Historję imienia i nazwiska w Polsce można podzielić na cztery okresy. W okresie praslawiańskim, — od czasów najdawniejszych do początku XII wieku, imię w Polsce nie posiadało pierwiastku dziedziczności. W drugim okresie, do połowy XV wieku, imię i dziedziczne nazwisko było wyłącznym przywilejem możnowładztwa. W trzecim okresie, od XV wieku do 1808 r., t. j. do chwili wprowadzenia w Księstwie Warszawskim kodeksu Napoleona, imię i nazwisko dziedziczne rozpowszechniają się stopniowo wśród rycerstwa, mieszczaństwa i częściowo nawet własności. W okresie czwartym, od czasu wprowadzenia kodeksu francuskiego, świeckiej rejestracji i art. 99 K. C. P., imiona i nazwiska podlegają ścisłej reglamentacji prawnej.

Pierwszym uczonym polskim, który gruntownie studjował nazwy rodów i nazwisk, był Długosz, historyk żyjący pomiędzy rokiem 1415 a 1480, który w jednym z swych dzieł podał historję stu rodzin szlacheckich, ich nazwisk rodowych i herbów.

Wiek osiemnasty przyniósł najznakomitsze dzieło heraldyczne polskie, nie mające sobie równego w żadnej literaturze obcej. Jest niem czterotomowa: „Korona Polska przy złotej wolności“, wydana w Krakowie pomiędzy 1728 a 1743 przez Jezuitę ks. Kacpra Niesieckiego, który podał historję kilku tysięcy rodzin szlacheckich o 5768 różnobraźnych nazwiskach.

W 1902 r. nakładem kasy pomocy naukowej im. Dr. Józefa Mianowskiego wydano dzieło Józefa Ostroroga-Sadowskiego o „Imieniu i nazwisku“, które przynosi prawdziwy zaszczyt nauce polskiej. Erudycja, znajomość przedmiotu i bogate materiały (z których piszący czerpał niektóre dane do niniejszego artykułu) wykazują, że tylko brak niepodległego bytu państwowego nie pozwolił naszym uczynom zabłysnąć na widowni świata.

Z tego krótkiego przeglądu, dotyczącego ewolucji imienia i nazwiska poprzez wieki, widzimy, ile potrzeba było wysiłków, ażeby z przypadkowego przezwiska człowieka pierwotnego powstała instytucja rejestracji urodzeń i aktów stanu cywilnego. Imiona i nazwiska są odbiciem kultur narodowych, kultów, przywilejów warstw rządzących i dokonywanych przewrotów.

Revolucja francuska obdarzyła świat: „Deklaracją praw człowieka i obywatela“ i... nazwiskiem.

Każde głośniejsze nazwisko w Polsce — to żywa historia naszych dziejów, naszych zwycięstw i walk z zaborcami. Są nazwiska w Polsce, opróśnienione glorią chwały i świętości, a są również i inne, które mówią nam o naszym upadku i niewoli.

Od dzieciństwa, od ławy szkolnej utrwalają się w naszej pamięci nietylko dzieła i czyny wybitnych mężów Polski, lecz i ich nazwiska.

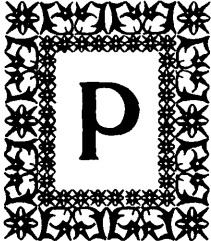
Zbrukane nazwisko, ciągnie się nieraz, jak przekleństwo, poprzez wieki. Utało się wśród społeczeństwa zdanie, że zostawić dzieciom „czyste nazwisko“ — to więcej, niż bogactwa i majątek.

Niechaj mi będzie wolno wyrazić na tem miejscu przekonanie, że intelekt polski, reprezentowany w Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, uporządkuje również ostatecznie i ułatwi procedurę spolszczania imion i nazwisk osób obcego pochodzenia, i temsamem usunie przeżytki i pozostałości rządów zaborczych w Polsce.

IGNACY LIBRACH

Referent Urzędu Stanu Cywilnego.

Teorja a praktyka w dziedzinie przepisów o aktach stanu cywilnego.

RAWO istniejące nie jest dowolnym wytworem prawodawcy, lecz jego powstanie znajduje się w najściślejszym związku z psychiką i potrzebami środowiska społecznego, dla którego stało się normą obowiązującą. A więc prawo znajduje się w zależności od wielu warunków naturalnych, wśród których najważniejszymi są: psychika ludności, jej sposób życia, poziom kulturalny, religja. Rola prawodawcy polega wobec tego na odtworzeniu norm prawnych, już tkwiących w danym środowisku społecznym i nadaniu im postaci ściśle skonkretyzowanej.

Znakomity prawnik niemiecki Savigny pisze: „Prawo wraz z narodem wzrasta, razem z nim się wykształca i z nim umiera; właściwym

siedliskiem prawa jest świadomość narodu“.*). Prawo jest żywym duchem narodu, i zmianom, zachodzącym w psychice narodu, powinny towarzyszyć bezsprzecznie zmiany, zachodzące w prawodawstwie. Jednak prawo, biorące swój początek z psychiki społeczeństwa, także z tej psychiki czerpie swą moc obowiązującą i dopóki istnieje jako norma, dopóki nie zostało usunięte lub zastąpione przez inną normę, obowiązuje do ścisłego przestrzegania jej wykonawców. Dlatego urzędnik, wprowadzający daną normę prawną w życie, sam jest z nią związany i tylko w jej ramach musi ściśle wypełniać swe zadanie. I gdy prawodawca nie podąży we właściwym tempie za rozwojem danego przepisu prawnego, w psychice społecznej przepis ten staje się dość szybko przestarzałym, a co zatem idzie — prawo przestaje być wyrazicielem ducha narodu.

Jaskrawy przykład tego mamy w naszej praktyce prawnej, gdzie wiele przepisów jest już oddawna przestarzałych, a dotychczas nie doczekały się one zmiany. Tak więc cały tytuł IV Księgi I Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego posiada wiele przepisów, które powinny już mieć jedynie wartość historyczną, jako nieodpowiadające wymaganiom współczesnego życia. Tytuł ten, traktujący o aktach stanu cywilnego, znajduje swe praktyczne zastosowanie w działalności Urzędów Stanu Cywilnego.

W praktyce swej urzędnicy stanu cywilnego niejednokrotnie stają przed koniecznością samodzielnego rozstrzygnięcia kwestyj wątpliwych, wywołanych przestarzałością lub niejasnością przepisów prawnych, które zwłaszcza w b. Kongresówce często znajdują się w sprzeczności z współczesnymi wymaganiami życia. Prawodawca nie zawsze może obserwować wszelkie dziedziny życia i rozumieć konieczność zmian w poszczególnych przepisach, a ma to szczególne zastosowanie w rejestracji ruchu naturalnego ludności. W tej dziedzinie, bowiem, trudna jest wprost orientacja i zrozumienie konieczności zmian i uzupełnień przepisów dla tego, który się sam nie styka z praktyką rejestracji, a zna ją jedynie z teorii. Tu właśnie prawa inicjatywy udzielić należy Urzędnikom Stanu Cywilnego, gdyż oni właśnie dzięki swej długoletniej obserwacji przejawów rejestracji ruchu naturalnego ludności i doświadczeniu, jakiego w dziedzinie tej nabyli, mogą być kompetentni co do potrzeby nowych przepisów, korzyści niektórych istniejących i konieczności usunięcia przestarzałych.

Działalność Urzędów Stanu Cywilnego napotyka na swej drodze znaczne trudności; do nich w pierwszym rzędzie zaliczyć należy różnorodność przepisów, obowiązujących na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej.

*) Savigny — Vom Beruf unserer Zeit für Gesetzgebung und Rechtswissenschaft.

Różnorodność ta jest dwojaka: różne przepisy o aktach stanu cywilnego na poszczególnych terytorjach państwa oraz różnice w zależności od wyznania rejestrowanych. Rozbieżność tych przepisów powoduje niepożądane skutki i w znacznej mierze utrudnia pracę. A więc przede wszystkim powstają i mnożą się kolizje pomiędzy przepisami różnych dzielnic kraju, co może mieć miejsce naprz. przy zmianie przez obywatela miejsca swego zamieszkania w obrębie własnego kraju. Poza to władze państwowe i samorządowe, które prace swe w pewnych wypadkach opierają na wykazach i sprawozdaniach urzędników stanu cywilnego, muszą w jednej miejscowości udawać się do kilku urzędników, w zależności od reprezentowanych przez nich wyznań. Wreszcie nadmienić należy, że praca Urzędów Stanu Cywilnego wskutek decentralizacji jest kosztowna i nieujednostajniona. Wyłuszczone różnice i sprzeczności ustawowe są największą bolączką w dziedzinie rejestracji stanu cywilnego i miejmy nadzieję, że Komisja Kodyfikacyjna usunie te anomalje przez całkowitą unifikację przepisów i urzędów.

Procedura sporządzania aktów urodzenia oraz innych dla osób wyznań niechrześcijańskich jest nader skomplikowana i wysoce uciążliwa. W myśl postanowienia Rady Administracyjnej z d. 7 IX 1830 r., normującego rejestrację żydów, dziecię najdalej w ciągu 8 dni od urodzenia powinno być wpisane do księgi przedmetrykalnej, utrzymywanej przez duchownego gminy wyznaniowej (b. dozoru bóżnicznego). Po dopełnieniu zapisu rabin lub jego zastępca powinien wraz z osobami mającymi zeznawać do aktu oraz świadkami stawić się przed urzędnikiem stanu cywilnego, który na zasadzie zeznań stron zainteresowanych, potwierdzonych przez rabina, spisuje akt urodzenia. Skutek tych przepisów jest taki, że znaczna liczba osób poprzestaje na dopełnieniu obrzędu religijnego i wpisaniu nowonarodzonego do księgi zapisowej u rabina, nie troszcząc się zgoła o sporządzenie stosownego aktu przed urzędnikiem stanu cywilnego.

Jako dowód, że obowiązujące prawo nie jest przystosowane do życia współczesnego można m. in. przytoczyć następujący przykład:

Art. 95 k. c. p. nakazuje, aby każde dziecię w ciągu 8 dni od przyjścia na świat było okazane właściwemu urzędnikowi stanu cywilnego w celu sporządzenia aktu urodzenia. W ciągu 100 lat istnienia tego prawa nikt dziecięcia do Urzędu nie zaniósł. Zdaje się, że tak długi okres czasu istnienia zbędnego przepisu jest już rażąco anomalią, a więc prawo to powinno być przez władze ustawodawcze zniesione.

Ale patrzmy dalej:

Art. 98 k. c. p. wymaga aby akt urodzenia spisany był w obecności 2 świadków, podczas gdy w innych dzielnicach wystarczy wylegitymowanie się zgłaszającego urodzenie dowodem osobistym. Przepis ten, jako bardzo uciążliwy, wpływa ujemnie na rejestrację urodzeń,

gdyż osoba zgłaszająca się do Urzędu niezawsze może znaleźć chętnych do świadczenia. Przestrzeganie tego prawa doprowadziło do tego, że jedne i te same osoby świadczą stale przy wszelkich aktach, czerpiąc z tego tytułu dochody. W ten sposób została całkowicie spaczona myśl przewodnia prawodawcy. Wiele trudów i pracy kosztowało Urząd, by usunąć ustalony przez zaborców system zawodowych świadków.

Co się tyczy metryk spóźnionych, art. 97 k. c. p. orzeka, że: „jeżeli zaszło spóźnienie w dopełnieniu przepisów artykułów poprzedzających, spisanie aktu urodzenia nie ma być wstrzymanem, lecz przyczyna spóźnienia w akcie wyrażoną być powinna“. Prawo nigdzie nie czyni rozróżnienia co do mocy dowodowej pomiędzy aktami, sporządzonymi na zasadzie art. 95 k. c. p., i aktami, spisanymi na mocy art. 97 tegoż Kodeksu. Spóźnione akty urodzenia mają tę samą moc dowodową, co i akty, sporządzone we właściwym czasie. Odmienne stanowisko zajmują władze wojskowe, które na podstawie okólnika M. S. Wojsk. z dn. 29 IV 1920 r. L. 11542 P/IV kwestjonują prawomocność spóźnionych metryk urodzenia, przedstawianych przez popisowych żydów. Tak więc władze wojskowe, nie bacząc na niewyróżnianie przez prawo metryk, sporządzonych zgodnie z § 95 k. c. p., czy też aktów spisanych w myśl § 97 k. c. p., domagają się od popisowych żydów, nieposiadających formalnych metryk urodzenia, zaświadczeń Komisji określającej wiek. W tym celu 14 II 1922 r. utworzona została przy Magistracie m. Łodzi „Komisja dla ustalania wieku żydów, posiadających wątpliwe metryki urodzenia“. Komisja ta składa się z Prezydenta miasta, jako przewodniczącego, Naczelnika Urzędu Stanu Cywilnego, jako sekretarza, i 2 obywateli. Wyżej wymieniony okólnik M. S. Wojsk. jest sprzeczny z art. 96 Konstytucji, głoszącym, że wszyscy obywatele są równi wobec prawa, i powinien być odwołany, tembardziej, że Sąd Najwyższy wyrokiem z dn. 15 IV 1920 r. (sprawa C. 736/19) uznał pełną moc dowodową spóźnionych metryk.

Wymieniając ważniejsze luki w przepisach o aktach urodzenia, nie można pominąć art. 104 k. c. p., dotyczącego sporządzania aktu urodzenia dziecka znalezionego. W myśl przepisu tego, duchowny (urzędnik stanu cywilnego) powinien zapisać w akcie urodzenia między innymi imię, nadane dziecięciu, nie wspominając zupełnie o nazwisku.

Prawodawca, redagując art. 104 k. c. p. i prawdopodobnie wzorując się przy tem na § 58 Kodeksu Napoleona, nieściśle przetłumaczył odnośny ustęp wspomnianego artykułu Kod. Nap., albowiem w paragrafie tym niema mowy o imieniu „*prénom*“, lecz o imionach, a raczej nazwiskach: „*les noms qui lui seront donnés*“. Ponieważ w obecnym ustroju społecznym trudno jest sobie wyobrazić obywatela, nieposiadającego nazwiska, a liczba dzieci znalezionych stale wzrasta, Urząd

Stanu Cywilnego przy Magistracie m. Łodzi wystąpił w ubiegłym roku do Prezydenta miasta, jako przewodniczącego Urzędu dla spraw stanu cywilnego z wnioskiem o udzielenie zezwolenia Urzędowi na nadawanie dzieciom znalezionym nazwisk. Prezydent miasta przychylił się do wniosku Urzędu i w ten sposób sprawa ta została uregulowana.

Ze względu na to, że ze śmiercią człowieka obowiązki i prawa przechodzą na pozostałych przy życiu krewnych, akt zejścia, jako źródło praw i obowiązków dla żyjących, prawodawca umieścił między aktami stanu cywilnego.

Akty zejścia sporządzone zostają zgodnie z artykuł. 131—139 k. c. p. Wobec tego, że zgon osoby może podlegać powątpiewaniu, art. 131 nakazuje, aby utrzymujący księgi aktów stanu cywilnego przed spisaniem aktu zgonu naocznie przekonał się o zaszłej śmierci. Przepis ten, wyjęty z praw angielskich, które nie pozwalają na pochowanie człowieka, póki t. zw. przysięgli nie przekonali się o jego śmierci, jako przestarzały, nie może mieć zastosowania praktycznego, szczególnie w wielkim skupieniu ludzkim. Urząd Stanu Cywilnego, chcąc niejako praktykę uzgodnić z literą prawa ustanowił następujący porządek rzeczy: a) przedewszystkiem lekarz stwierdza na odpowiednim schemacie oględziny zwłok i wypisuje przyczynę śmierci; b) z świadectwem lekarskiem osoba zainteresowana udaje się do rabinatu, celem zapisania nieboszczyka do ksiąg przedmetrykalnych; c) po otrzymaniu karty zgłoszenia i świadectwa zgonu (lekarskiego), Urząd w obecności 2-ch świadków spisuje odnośny akt zejścia i następnie wydaje Gminie Wyznaniowej polecenie pochowania zwłok.

Co się zaś tyczy przepisu (§ 133), wymagającego obecności 2-ch świadków, doprowadził on do tego, jak już mieliśmy sposobność wyjaśnić przy aktach urodzeń, że jedne i te same osoby świadczą stale przy wszelkich aktach, czerpiąc z tytułu tego dochody.

Przepis ten, jako nie mający zastosowania w praktyce, powinien być zmieniony. Prawodawstwo cywilne w krajach zachodnio-europejskich oddawna wyrugowało instytucję świadków przy sporządzaniu aktów urodzeń i zejść; świadkowie wymagani są jedynie przy spisaniu aktów ślubu.

Wreszcie z kolei rzeczy przejść należy do aktów małżeństw. Pierwotnie obowiązywał w tej materji Kodeks Napoleona, który uważał małżeństwo za stosunek natury czysto cywilnej, i do rozpoznania spraw, wynikających z małżeństwa, kompetentny był trybunał cywilny, zaś udział władzy duchownej w tych aktach nie był wymagany.

Księga I Kod. Napol. została w 1825 r. zastąpiona przez Kodeks Cywil. Król. Pol. który łączył sporządzanie aktu stanu cywiln. z obrzędem religijnym, jednak wszelkie sprawy z tego tytułu wynikłe podlegały w dalszym ciągu kompetencji Sądów Cywilnych. Temu stanowi rzeczy położyło kres Prawo o małżeństwie z 1836 r., które ustanowiło osobne

przepisy dla poszczególnych wyznań. W myśl przepisów tego prawa (art. 179), „małżeństwa starozakonnych podlegają co do wszystkich szczegółów przepisom ich religii“. Jednak rozwiązywanie małżeństw nie zostało powierzone duchownym, lecz Sądom Państwowym. Odnośnie spisywania aktów ślubu obowiązuje porządek następujący:

Przed zawarciem ślubu religijnego zainteresowani składają Urzędowi Stanu Cywilnego metryki urodzenia względnie akty znania i zapowiedzi, w poszczególnych wypadkach — akt zejścia pierwszego małżonka, jeżeli jeden z przyszłych małżonków wstępuje w powtórny związek, a rozwiedzeni — prawomocny wyrok sądowy, uznający poprzednie małżeństwo za rozwiązane. Jako dowód złożenia wymaganych dokumentów, pomienione osoby otrzymują z Urzędu Stanu Cywilnego zaświadczenie, na którego mocy zostaje im udzielony ślub religijny. Po dokonaniu obrzędu ślubu religijnego, nowożeńcy wraz z 2 świadkami i pomienionem zaświadczeniem (art. 58—187 Prawa o małż. z 1836 r.), podpisanem przez rabina, zgłosić się muszą do Urzędu dla spisania cywilnego ślubu.

Tak uciążliwy sposób spisywania aktu małżeństwa pociąga za sobą ten skutek, że małżonkowie po części poprzestają na dopełnieniu ślubu religijnego, nie troszcząc się zgoła o spisanie cywilnego aktu małżeństwa. Chcąc więc poniekąd ułatwić nowożeńcom zarejestrowanie aktu ślubu, Urząd uznał asystę duchownego przy spisaniu aktu za zbędną, zastępując obecność rabina przez stwierdzenie na piśmie (na odwrotnej stronie zaświadczenia otrzymanego z Urzędu) dokonania religijnego obrzędu ślubu. W ten sposób uczyniony został wyłom w art. 11 Urządzeń Administr. z d. 7 IX 1830 r. Naogół przyznać trzeba, że przepisy prawa o małżeństwie w b. Kongresówce są przestarzałe i mało zgodne z ustrojem konstytucyjnym Polski. Nie poruszając kwestyj religijnych, należałoby uznać, iż przepisy te wymagają ze stanowiska interesów państwa gruntownej zmiany. Małżeństwo ze względu na swą doniosłość w życiu społecznym musi być kontrolowane przez państwo. Władze państwowe powinny decydować o jego ważności i rozwiązaniu. Niezależnie więc od ceremonjału religijnego, państwo powinno rejestrować sam fakt zawarcia małżeństwa. Nie byłoby to inowacją, gdyż stan taki istniał w b. Kongresówce przed 1825 r.

Oto prof. St. Gołąb w nr. 2 „Palestry“ przedstawił w zarysie dążenia i prądy, nurtujące wśród zespołu, przygotowującego całość kształt ustaw dla Rzeczypospolitej.

Prof. Gołąb jest zdania, iż zasada, iż małżeństwo katolickie tylko przez śmierć jednego z małżonków rozwiązane być może, jest błędna.

Nowe polskie prawo małżeńskie — pisze prof. Gołąb — powinno zaradzić złemu, usunąć handel wiarą, zmiany jej jak rękawiczek.

W marcu 1920 roku prof. Wł. L. Jaworski przedstawił komisji główne zasady prawa, z których niektóre paragrafy brzmią:

Każdemu wolno zawrzeć małżeństwo przed urzędnikiem stanu lub przed swym duszpasterzem.

Do małżeństwa przed urzędnikiem stanu fakty lub stosunki natury wyznaniowej nie mogą być przeszkodami. Każde małżeństwo może być wobec państwa rozwiedzione, za zgodą obu stron, wbrew zaś woli jednego z małżonków z powodu kwalifikowanego cudzołóstwa, trwałej choroby umysłowej lub trwale zagrażającej zarażeniem, kwalifikowanego znęcania się i ciężkiego więzienia.

Dwaj profesorowie prawa kanonicznego, prof. Abraham ze Lwowa i prof. Brzeziński z Krakowa, poddali cały projekt krytyce, przyczem, oponując przeciw rozwodom za wspólnym porozumieniem, oświadczyli się za uregulowaniem całej sprawy drogą konkordatu.

* *
*


Reasumując wyżej powiedziane, dojdziemy do wniosku, że w dziedzinie aktów stanu cywilnego nasz Kodeks z 1825 r. zawiera wiele przepisów przestarzałych, będących fikcją i nieodpowiadających obecnemu duchowi czasu.

Należy więc dążyć:

1. Do uchylenia § 98 k. c. p., wymagającego od stron stawienia się w Urzędzie z 2 świadkami.
2. Do zwolnienia stron od okazania Urzędnikowi Stanu Cywilnego nowonarodzonego dziecka przed spisaniem aktu.
3. Do uchylenia okólnika M. Spraw Wojsk. L. 11542 P/IV z 1920 r. w sprawie spóźnionych metryk urodzenia, jako sprzecznego z art. 97 k. c. p. i orzeczeniem Sądu Najwyższego.
4. Do uzupełnienia art. 104 k. c. p. w tym sensie, by dzieciom niewiadomego pochodzenia nadawane były nazwiska.
5. Do uchylenia art. 133, wymagającego stawiennictwa 2 świadków przy spisywaniu aktu zejścia.
6. Do uchylenia części artykułu 131 k. c. p., traktującej o naocznem przekonaniu się Urzędnika Stanu Cywilnego o zaszłym wypadku śmierci. Sprawa przekonania się o śmierci powinna być pozostawiona lekarzowi, t. j. osobie bardziej powołanej i bardziej kompetentnej w tej dziedzinie.
7. Do uproszczenia procedury spisywania aktów małżeństw.

W okresie powstania Państwa Polskiego została powołana do życia Komisja Kodyfikacyjna, mająca na celu ujednostajnienie prawa, obowiązującego w całym Państwie. Komisja ta przy kodyfikowaniu działu „o aktach stanu cywilnego“ powinna wziąć pod uwagę opinię Urzędników Stanu Cywilnego, będących wyrazicielami psychiki prawnej społeczeństwa w dziedzinie rejestracji ruchu naturalnego ludności.

Urzednicy Stanu Cywilnego, Burmistrze i Prezydenci miasta Łodzi w ciągu stulecia.

 GODNIE z rozporządzeniem Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z dnia 3 VI 1825 roku, powierzone zostało burmistrzom prowadzenie aktów stanu cywilnego dla wyznań niechrześcijańskich.

Pierwszym Urzędnikiem Stanu Cywilnego, który położył swój podpis na akcie urodzenia, przed stu laty, był burmistrz m. Łodzi Karol Tangerman, pochodzący ze wsi Budziszława, powiatu Konińskiego.

Przed przybyciem do Łodzi pełnił on obowiązki kasjera-ławnika miasta Przedcza. Urzędował w Łodzi od 6 sierpnia 1826 r. do 12 sierpnia 1844 r.

Po Karolu Tangermanie przewodniczącym Urzędu Stanu Cywilnego został prezydent miasta Franciszek Traeger, były sekretarz policji miasta Gostynina. Pełnił funkcje prezidenta w ciągu lat 18, t. j. do roku 1862.

Andrzej Rosicki, były burmistrz miasta Sochaczewa, urzędował krótko od 16 grudnia 1862 r. do 15 lutego 1865 r. Jak świadczy dokument urzędowy, zwolniony został za „niebłagonadiożność“, t.j. nieprawomyślność, wobec rządu rosyjskiego. Podejrzewano go, że sprzyjał powstańcom i że znacznej ilości osób skompromitowanych udziałem w powstaniu wydał niewypełnione formularze świadectw urodzenia z Urzędu Stanu Cywilnego, czem umożliwił im ucieczkę zagranicę.

Następcą zasłużonego obywatela i patrioty Rosickiego był Edmund Pohlens, b. oficer wojsk rosyjskich. Pełnił czynności urzędowe od 6 marca 1865 r. do 27 grudnia 1869 r.

Od dnia 28 grudnia 1869 r. do 1 sierpnia 1878 r. zajmuje stanowisko prezidenta Maurycy Taubwurcel, były referent biura policmajstra m. Łodzi.

Po nim prezydentem m. Łodzi został Walerjan Makowiecki, b. porucznik wojsk rosyjskich, pochodzący ze znanej rodziny obywatelskiej na Wołyniu. Umarł w Łodzi 18 listopada 1882 r.

Ostatnim prezydentem za czasów rosyjskich był Władysław Pieńkowski, który urzędował najdłużej ze wszystkich prezydentów Łodzi, od roku 1882 do 1914 r., t. j. do chwili ewakuacji Rosjan. Syn rolnika z pod Piotrkowa, urzędnik biura naczelnika wojennego płk. Bremsena, Pieńkowski otrzymał w r. 1864 od władz rosyjskich medal brązowy z napisem „za usmirenje polskowo matieża“. Potem został mianowany sekretarzem magistratu m. Zgierza, następnie burmistrzem miasta Radomska i w kilka lat później prezydentem m. Zgierza, a w końcu prezydentem Łodzi. Okres jego urzędowania, to okres zaniedbania miasta, wysyłanie „oszczędności“ z wpływów podatkowych m. Łodzi do Banku Państwa, zamiast obracania ich na inwestycje i potrzebną miastu kanalizację. Urząd Stanu Cywilnego, jako agenda dochodowa prezydenta Pieńkowskiego, został oddany w dzierżawę kilku urzędnikom rosyjskim, którzy ściągali horendalne sumy od ludności żydowskiej za wydawane akty. To przyczyniło się do zaniedbania rejestracji ludności. Pieńkowski za danie „wolnej ręki“ urzędnikom Stanu Cywilnego otrzymywał pobory z tego działu, przewyższające znacznie jego pobory jako prezidenta miasta. Po ucieczce rosyjskich władz rządu w mieście objęła „Rada Czternastu“ z przemysłowcem Alfredem Biedermanem na czele, a po dziesięciu dniach „Główny Komitet Obywatelski“ z prezesem Antonim Stamirowskim na czele.

Dnia 19 czerwca 1915 r. władze okupacyjne wydały, na zasadzie rozporządzenia Gen. Gub. Warszawskiego, ustawę miejską, powołującą Rady Miejskie i Magistraty z nominacji. Między innymi zaznaczyć trzeba, że obecny wiceprezydent miasta p. Groszkowski nie przyjął nominacji, za co został wysłany do obozu jeńców.

Nadburmistrzem m. Łodzi został Szopen, wyższy urzędnik administracyjny władz niemieckich, prusak. Akty Stanu Cywilnego prowadzono wówczas równolegle w języku niemieckim i polskim.

Na zasadzie nowej ordynacji, wydanej dla miast Gen.-Gubernatorstwa Warszawskiego z dnia 1 listopada 1916 r., przeprowadzone zostały wybory do łódzkiej Rady Miejskiej. W styczniu 1917 r. na stanowisko pierwszego burmistrza został wybrany inż. Leopold Skulski. Wytrwał on na swem stanowisku do czasu uzyskania przez Polskę niepodległości i zjednoczenia trzech dzielnic.

Dnia 23 lutego 1919 r., na zasadzie nowej ordynacji wyborczej pięcioprzymiotnikowej, wydanej przez rząd Moraczewskiego, dokonano wyborów do Rady Miejskiej. Wybrano na prezydenta w kwietniu 1919 roku Aleksę Rzewskiego, byłego Komisarza Rządowego na m. Łódź, obecnego Naczelnika Urzędu Stanu Cywilnego. W tym okresie następuje reorganizacja Urzędu, wprowadzenie szeregu reform i inicjatywa Urzędu w wielu ważnych poczynaniach administracyjnych. Prezydent, jako przewodniczący Urzędu, umieścił kilka artykułów fachowych w „Samorządzie Miejskim” z zakresu działalności Urzędu, a następnie wspólnie z b. kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego, b. p. Szwarzmanem, wydaje „Przewodnik dla Urzędów Stanu Cywilnego”, który został polecony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podległym Urzędom, jako księga wzorowa w tym zakresie.

Dnia 1 sierpnia 1923 roku po nowych wyborach do Rady Miejskiej obejmuje władzę nowy Magistrat z prezydentem Marjanem Cynarskim, b. sędzią okręgowym, na czele. Pan Prezydent Cynarski, po śmierci naczelnika Urzędu Stanu Cywilnego, b. p. Szwarzmana, mianuje Naczelnikiem Urzędu Stanu Cywilnego byłego prezydenta i przewodniczącego Urzędu p. Rzewskiego, stając na stanowisku ciągłości pracy i uznając zasługi, położone dla Urzędu przez p. Rzewskiego.

Obecnie Urząd Stanu Cywilnego, dzięki swojej pracy, cieszy się uznaniem nie tylko wśród obywateli naszego miasta, ale i dla innych miast jest wzorem organizacji i działalności praktycznej.

MARJA ZIELIŃSKA

St. sekretarka Urzędu Stanu Cywilnego.

O organizacji Urzędu Stanu Cywilnego.

KAŻDY urząd, powołany do życia przez prawodawcę, jest wytworem życia narodowego, powstającym pod wpływem różnych jego czynników, dla celów podtrzymania zbiorowego bytu. Urząd istnieje nie tylko po to, aby urzeczywistnić ideę abstrakcyjnej woli prawnej, lecz również — by służyć interesom i celom służby państwowej.

Należy odróżnić w działalności każdego urzędu dwa czynniki: czynnik materialny, t. j. cel praktyczny istnienia urzędu, mianowicie,

korzyść i pożytek, których dostarcza jego działalność, i czynnik formalny, którym jest organizacja biura, mająca na celu jak najsprawniejsze zrealizowanie zadań materialnych. Zadaniem każdego urzędu jest załatwianie interesantów szybko i sprężyście. Oszczędność czasu, załatwianie zgłaszających się do biura w formie grzecznej, lecz stanowczej -- powinny być podstawą codziennej pracy urzędu.

Przechodząc do działalności Urzędu Stanu Cywilnego, należy stwierdzić, że praca ta wyda tem lepsze owoce, im organizacja urzędu będzie doskonalsza. Nad tą też organizacją Urzędu Stanu Cywilnego nieco się zastanowimy. W organizacji każdego urzędu powinna panować zasada: ścisłe rozgraniczenie funkcji poszczególnych działów względnie sekcji wydziału — oraz ścisłe określenie kompetencji każdego urzędnika. Jednak to ścisłe ograniczenie funkcji pracownika nie powinno pociągać za sobą całkowitego skrępowania jego działalności, gdyż w ten sposób stałby się on maszyną; przeciwnie zaś — powinno dopuszczać pewną indywidualizację czynności danej jednostki, naturalnie w ramach obowiązujących przepisów. Reforma biura powinna więc iść w tym kierunku, aby urzędnik powierzonej mu pracy nie wykonywał bezmyślnie; jest to kwestja pierwszorzędnej wagi, a uregulowanie jej leży w interesie zarówno pracownika, jak i działalności całego urzędu. W dziedzinie pracy Urzędu Stanu Cywilnego bardzo często przejawia się twórcza działalność urzędników, gdyż są oni nie tylko wykonawcami woli ustawodawcy, lecz także inicjatorami planów i projektów władz państwowych i samorządowych. Z drobnych bowiem obserwacji życia praktycznego powstają nieraz decyzje i ulepszenia wielkiej wagi.

Od czasów wprowadzenia przez Rząd Księstwa Warszawskiego aktów stanu cywilnego, najpierw Rząd tegoż Księstwa, a następnie Rada Administracyjna nieustannie zabiegały o dokładne prowadzenie ksiąg stanu cywilnego ludności naszego kraju. Ukazujące się wciąż rozporządzenia i cyrkularze najwyższych instancji administracyjnych i organów wykonawczych wskazują, że środki przedsiębrane nie osiągnęły celu i że przyczyny zła tkwiły głęboko w organizacji prowadzenia tych ksiąg i w całokształcie życia ludności żydowskiej.

Urząd Stanu Cywilnego przy Magistracie miasta Łodzi istnieje od stu lat, o należytej zaś organizacji urzędu można było pomyśleć dopiero po uwolnieniu się od zaborców. Za czasów okupacji rosyjskiej działalność i organizacja Urzędu stały na bardzo niskim poziomie, a to wskutek obsadzania stanowisk w tem biurze przez jednostki niepowołane, które za czynność wykonaną nakładały częstokroć haracz na interesantów — i w ten sposób odstraszały ludność od obowiązków rejestracji ruchu naturalnego. Dopiero po wypędzeniu okupantów można było przystąpić do reorganizacji biura i obmyśleć środki i sposoby naprawy, które mogły być urzeczywistnione w granicach

kompetencji Urzędu. Urząd przystąpił wówczas m. in. do uporządkowania ksiąg zapisowych, prowadzonych przez rabinat, kontrolując dokonywane tam zapisy przedmetrykalne, monitując opornych i propagując obowiązek meldunkowy w prasie.

Obecnie rzec można, że z zadania reorganizacji kierownictwo Urzędu wywiązało się należyście i że Urząd Stanu Cywilnego w Łodzi jest pod względem organizacji, reguł teoretycznych i praktycznej działalności — wzorem dla wielu innych Urzędów w kraju. Ponieważ racjonalna organizacja Urzędów w wysokim stopniu sprzyja unormowaniu wzajemnych stosunków między państwem a obywatelami w kierunku wytworzenia wzajemnego zaufania i poczucia praworządności, — wszelkie ulepszenia w tej dziedzinie spotkać się powinny z aprobatą władz państwowych i komunalnych, jakoteż najszerzych warstw społeczeństwa.

JÓZEF SEMENKAR

Sekretarz Urzędu Stanu Cywilnego.

O statystyce ruchu naturalnego ludności.

STATYSTYKA staje się dziś niezbędnym działem pracy dla każdego biura państwowego, samorządowego i prywatnego. Szczególniej cennym czynnikiem dla władz państwowych jest statystyka Urzędów Stanu Cywilnego. Ona wskazuje na wzrost i rozwój ludności, na śmiertelność w pewnych okresach katastrof gospodarczych i politycznych, wnika w tajniki życia społecznego, tłumaczy najmniejsze wstrząśnienia, zachodzące wśród ludności miasta i przyczynia się do ulepszenia form życia zbiorowego.

Polska, wtłoczona między inne państwa, musi się liczyć w swoich przewidywaniach politycznych z ustosunkowaniem ilościowym do swoich sąsiadów. Po wojnie wskutek ogólnego pogorszenia się stanu ekonomicznego wzrasta ilościowo proletarijat, rozradzający się szybciej, niż warstwy uprzywilejowane, i w ten sposób osłabia czasowo istniejący przed wojną spadek liczby urodzeń. Wzrost ten w państwach o wysokiej kulturze, wskutek niskich liczb śmiertelności, pociąga w skutkach znaczny przyrost ludności, gdy tymczasem w Polsce, zwłaszcza w b. zaborach rosyjskim i austriackim, niezmiernie duża liczba zgonów zmniejsza przyrost naturalny w sposób dotkliwy dla naszego rozwoju i przyszłości. Stąd też wynika, że jednym z głównych dążeń państwa powinno być osiągnięcie maksymalnego przyrostu naturalnego.

Wzrost spadku liczby urodzeń — to katastrofą państwową; różnemi drogami starano się odwrócić ten kataklizm, dążono do zmniejszenia śmiertelności, by tą drogą powiększyć przyrost naturalny, lecz zabiegi te dotychczas nie dały pożądaných rezultatów.

Natomiast w Polsce, podobny sposób działania jest nietylko możliwy, ale wprost konieczny. Konieczne jest dążenie do obniżenia niepomiernej ilości zgonów.

Ostatnia wojna pociągnęła za sobą wielkie skutki również w kierunku ruchu ludności. Pozbawiła poszczególne kraje najzdrowszych sił i powstrzymała rozrodczość. „Wojna osłabia cielesną tężyznę narodu” mówi Darwin, wojna bowiem usuwa najzdrowsze i najtęższe jednostki nietylko z szeregów armji, lecz i z pośród twórczych sił narodu.

Co do przewidywanego powstrzymania spadku liczby urodzeń po wojnie, opierać się możemy na przykładach wojen przeszłości. Spadek urodzeń przed wojną, wynikający z dobrobytu, i podczas wojny — spowodowany poborem do wojska, stratą ludzi, zmniejszeniem się liczby małżeństw i depresją moralną, kompensuje się gwałtowną zwyżką po wojnie.

Sprawa przyrostu naturalnego ludności jest jednym z najbardziej aktualnych zagadnień państwowych i statystycznych. Wojna wywołała przewrót w rozwoju tegoż przyrostu i wszędzie niemal przyrost naturalny w dobie obecnej stał się ujemny.

Jednakże w latach ostatnich dało się zauważyć pewnie zwiększenie przyrostu.

Na 1000 mieszkańców każdego wyznania przypadło urodzeń żywych*):

wśród:

Rok	Ogółem	Rz. katol.	Ewangel.	Prawosł.	Żydów i innych
1905	50,2	72,3	30,2	30,4	29,4
1906	56,0	69,9	49,0	23,5	44,9
1907	59,6	102,8	31,5	26,0	32,1
1908	75,6	128,7	62,5	26,0	45,3
1909	44,0	76,3	23,9	28,2	18,8
1911	37,7	51,8	27,4	49,2	20,4
1918	11,6	11,9	9,3	13,5	12,0

Na 1000 mieszkańców każdego wyznania przypadło zgonów*):

Rok	Ogółem	Rz. katol.	Ewangel.	Prawosł.	Żydów i innych
1905	31,5	40,6	20,3	18,6	26,7
1906	29,9	33,5	22,3	21,0	32,4
1907	34,2	55,3	20,9	17,3	20,7
1908	32,4	57,0	23,0	10,2	20,2
1909	28,7	42,6	16,5	12,8	21,2
1911	22,6	26,1	21,3	27,1	17,7
1918	26,2	28,7	25,8	36,2	23,1

*) Dane wzięte ze „Statystyki m. Łodzi” 1918—1920.

Na 1000 mieszkańców każdego wyznania przypada przeto przyrostu naturalnego*):

Rok	Wogóle	Rz. katol.	Ewangel.	Prawosł.	Żydów i innych
1905	+18,7	+31,9	+ 9,9	+11,8	+ 2,6
1906	+26,1	+33,4	+26,6	+ 3,1	+12,3
1907	+25,4	+47,6	+10,6	+ 8,7	+11,4
1908	+43,2	+70,8	+39,5	+15,7	+25,1
1909	+15,3	+33,7	+ 7,4	+15,4	- 2,9
1911	+15,1	+25,7	+ 6,1	+22,1	+ 2,7
1918	-14,4	-16,8	-16,5	-22,7	-11,1

Jak widać z powyższych tablic, spadek przyrostu ludności podczas wojny dotyczył zarówno chrześcijan jak i żydów, mimo powszechnego mniemania, że żydzi odznaczają się płodnością szczególną. Dane te jednak nie mogą być ściśle, jeśli weźmiemy pod uwagę niedokładności liczbowe, wynikające z samego rejestrowania ruchu naturalnego ludności żydowskiej. Niedokładności te dotyczą zwłaszcza urodzeń i małżeństw.

Na 28853 aktów urodzeń, zarejestrowanych w okresie lat 1919–1924 65,7% stanowią akty urodzenia dzieci, których wiek nie przekracza jednego roku. To samo dotyczy rejestracji aktów ślubu, gdzie na 6975 aktów—80% stanowią związki małżeńskie, zawarte w pierwszym roku po dokonaniu obrzędu religijnego.

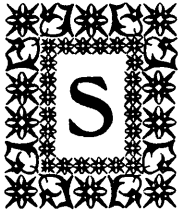
Powyższe dane mówią same za siebie. Ten znaczny odsetek opóźnień jest wynikiem niezdawania sobie sprawy z doniosłości rejestracji w Urzędzie Stanu Cywilnego, lecz zadowalaniem się spełnieniem li tylko obrzędu religijnego.

Co do ludności chrześcijańskiej, to wprawdzie i tu występują urodzenia, zameldowane z opóźnieniem, lecz w tak minimalnej ilości, że statystyka urodzeń dzieci wyznań chrześcijańskich może być prowadzona bez wszelkiego porównania ściślej, aniżeli dla wyznań niechrześcijańskich.

W końcu nadmienić wypada, że stan ten, dzięki racjonalnej działalności Urzędu Stanu Cywilnego przy Magistracie m. Łodzi, polepsza się z dnia na dzień i jest nadzieja, że niezadługo będzie on należał do przeszłości.

*) Dane wzięte ze „Statystyki m. Łodzi“ 1918—1920.

O rejestracji urodzeń.



ZEROKI ogół niezupełnie zdaje sobie sprawę, jakie znaczenie ma w życiu społecznym statystyka.

Cała cywilizacja i kultura ludzkości oparta jest na ścisłych danych, wyliczeniach, tablicach i wykresach, które jedynie dają nam miarodajny obraz tego, co było, co jest i co uczynić należy dla udoskonalenia tej czy innej dziedziny życia. W krajach Europy Zachodniej wszystkie reformy życia społecznego są oparte na takich właśnie ścisłych wyliczeniach, tak samo, jak sprawne funkcjonowanie jakiegokolwiek bądź aparatu czy maszyny uzależnione jest od jej wymiarów fizykalnych. Gdy mówimy o życiu i rozwoju jakiegoś kraju i narodu—nasuwa się nam przedewszystkiem pytanie żywotności jego, która znajduje swój wyraz w stosunku urodzeń i śmiertelności. Dane w tej mierze świadczą nietylko o stanie fizycznym rasy czy narodu, ale i ich sile odpornej i kulturze. Znaną jest rzeczą, ile trosk i niepokoju przysparza kwestja małego przyrostu ludności we Francji i jak bardzo przyczynia się do wzmoczenia potęgi państwowej zdolność rozrodcza narodu polskiego, niemieckiego i japońskiego. Zrozumiałe więc jest, iż badanie stopnia przyrostu ludności jest najważniejszą dziedziną statystyki społecznej, — albowiem wyniki tegoż przyrostu upoważniają do bardzo daleko idących wniosków, mających niekiedy decydujący wpływ na warunki życia danego kraju.

Dziedzina ta, jak zresztą wogóle statystyka, była u nas do niedawna w okropnem zaniedbaniu. Pewne uporządkowanie zainicjowano z chwilą opuszczenia kraju przez zaborcę. Naskutek zabiegów polskich czynników społecznych władze okupacyjne niemieckie wydały zarządzenia, ułatwiające ludności wykonywanie obowiązku meldunkowego. Rząd Polski zaś, na zasadzie odnośnych Ustaw Sejmowych, wydaje przepisy, ustalające prawny sposób postępowania.

Trudno jest w szkicu niniejszym dokładnie zobrazować całą procedurę meldowania noworodków i wyszczególnić wielorakość oraz różnorodność zachodzących wypadków. Jako cenny materiał dla badacza tej gałęzi statystyki, może posłużyć dzieło p. t. „Przewodnik dla Urzędu Stanu Cywilnego“, opracowany przez p. Al. Rzewskiego i b. p. I. Szwarcmanna. Stwierdzić należy jednakże, że procedura meldowania noworodków obejmuje wszystkie wypadki urodzeń, t j.: dzieci zrodzonych normalnie i w warunkach normalnych, dzieci martwo urodzonych oraz dzieci zmarłych tuż po urodzeniu, jak również dzieci t. zw. nieślubnych i t. d.

Nie można pominąć milczeniem formalności spóźnionego meldowania oraz meldowania dzieci zrodzonych poza granicami Polski, jak również dzieci adoptowanych.

Meldowanie spóźnione jest wynikiem niezrozumienia obowiązku społecznego, o czem wyżej wspomniano, a co w konsekwencji swej pociąga dla opieszalnych przykre skutki, gdyż np. władze wojskowe nie uznają za miarodajne spóźnionych świadectw urodzenia poborowych żydów i wymagają przy przeglądzie orzeczenia specjalnej Komisji, ustalającej wiek poborowego.

W zrozumieniu doniosłości sprawy właściwego meldowania Rabinat Warszawski już w roku 1911 wezwał swych współwyznawców do meldowania urodzeń na 3 dni przed dopełnieniem obrzędu religijnego. Wezwanie to — niestety — nie odniosło pożądanego skutku.

Znaczne polepszenie w tej dziedzinie daje się zauważyć w latach ostatnich, czego dowodem są następujące cyfry:

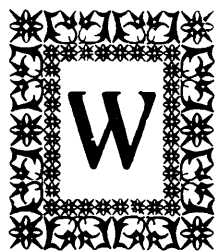
w roku	1826	zameldowano	urodzeń	21
" "	1900	" "	" "	2623
" "	1914	" "	" "	3362
" "	1918	" "	" "	2200
" "	1920	" "	" "	4253
" "	1924	" "	" "	3893

Z całą stanowczością można stwierdzić, że cyfry statystyczne lat ostatnich są rezultatem wyteźonej pracy i wysiłków miejscowego Urzędu Stanu Cywilnego i najistotniejszym dowodem jego żywotności i celowości.

EDWARD ROSSET

Naczelnik Wydziału Statystycznego
Magistratu m. Łodzi.

„Przewodnik dla Urzędów Stanu Cywilnego”.



1922 r. opuściła prasę, przez Magistrat m. Łodzi wydana, praca A. Rzewskiego i I. Szwarcmanna p. t.: „Przewodnik dla Urzędów Stanu Cywilnego”. W rok później, wobec wyczerpania nakładu, wydana została druga edycja wymienionego dzieła. Chcąc słów parę skreślić o tej pracy, zaznaczyć wypada, iż zdołała ona już osiąść dosyć obfitą bibliografię. Analiza, jakiej „Przewodnik” został poddany ze strony kompetentnych badaczy, wykazała, iż w pracy, o której mowa, zostały wyłożone w sposób jasny i właściwy zasady prawne, dotyczące reglamentacji stanu cywilnego na ziemiach polskich. Zasługa to nielada: wobec rozbieżności przepisów prawnych, obowiązujących w poszczególnych dzielnicach Rzeczypospolitej, trzeba było zobrazować nie jeden, lecz kilka systemów prawnych, a nadto wypadło autorom samodzielnie nieraz rozstrzygać kwestje wątpliwe, wywołane bądź niejasnością odpowiednich przepisów, bądź sprzecznością ich z wymaganiami i koniecznościami życiowymi. Ale taka ocena, chociaż świadczy o bogactwie materiału, opracowanego przez autorów „Przewodnika”, nie daje jeszcze wyobrażenia o roli i użyteczności samego dzieła. Aby ją zrozumieć, należy uświadomić sobie z jednej strony znaczenie aktów stanu cywilnego, jako urzędowego dowodu położenia prawnego jednostki, z dru-

giej zaś strony wziąć trzeba pod uwagę odpowiedzialność, jaką prawodawca nałożył na urzędników stanu cywilnego za prawidłowość wykonywanych przez nich czynności. W niniejszym szkicu te właśnie momenty pragniemy uwypuklić, a w związku z tem określić znaczenie „Przewodnika“.

Stan cywilny — wedle definicji prof. Konica*) — jest to stanowisko, które jednostka zajmuje bądź w rodzinie, bądź w społeczeństwie i z którego wynikają jej prawa i obowiązki; akty zaś stanu cywilnego to dokumenty, stwierdzające główne fakty, ściągające się do stanu cywilnego osób: urodzenia, śmierci, ślubu, rozvodu, uprawnienia, przysposobienia, uznania dziecka naturalnego i t. p. Jest przeto rzeczą pierwszorzędną wagi, — stwierdza wspomniany autor, — iżby dowód tych faktów nie podlegał jakim bądź zarzutom, gdyż one ustalają położenie prawne jednostki, a to zarówno w jej własnym interesie, jak i w interesie osób trzecich. Powagę aktu stanu cywilnego, jako dokumentu publicznego, stwierdzają wyraźnie prawo niemieckie i austriackie. Niemiecka Ustawa z dnia 6 lutego 1875 r. o rejestracji stanu cywilnego i zawieraniu małżeństw, która dotąd obowiązuje w b. dzielnicy pruskiej, w art. 15 p. I głosi: „Prowadzone należycie rejestry stanu cywilnego (§§ 12 do 14) stwierdzają fakty, do których rejestracji są one przeznaczone. Rejestry mają powagę dokumentów, o ile nie okaże się z czasem fałsz, niedokładność lub nieprawidłowość“. W prawie austriackim, ważnem dla nas z tego względu, iż obowiązuje nadal w b. dzielnicy austriackiej, sprawę mocy dowodowej metryk reguluje Dekret nadworny z dnia 13 stycznia 1787 r., który opiewa: „Księgi chrztu, zaślubin i śmierci zasługują jako dokumenty publiczne na zupełną wiarę tylko co do okoliczności, dla których są sporządzone, a nie co do okoliczności ubocznych, polegających tylko na podaniu“. Mocy dowodowej metryk izraelickich poświęcona jest w prawodawstwie austriackim specjalna Ustawa z dnia 10 lipca 1868 r., wedle której (art. 1): „Księgi metrykalne przez umyślnie zaprzysiężonych, a przez władze do prowadzenia ksiąg urodzin, zaślubin i śmierci ustanowionych izraelitów, jako też poświadczenia metrykalne, przez nich wydane, mają jako dokumenty publiczne pełną moc dowodową“. W Kodeksie Cywilnym Polskim z 1825 r. brak pozytywnego stwierdzenia, że akty stanu cywilnego noszą znamię wiary publicznej. Mniemać należy, iż prawodawca polski pominął tę kwestję dla jej oczywistości. Za tem przemawia fakt, iż liczne artykuły określają wypadki, kiedy charakter publiczny dokumentów może być zaprzeczony, a co zatem idzie pośrednio stwierdzają, iż w zasadzie mają one wiarę publiczną.

Pojmując doniosłość aktów stanu cywilnego, prawodawca określił drobiazgowo sposób ich prowadzenia, a nadto ustanowił cały kata-

*) Henryk Konic, „Prawo osobowe“, cz. 1-a (Warszawa, 1924).

łóg sankcyj, mających stać na straży ich ścisłości i prawidłowości. W b. Królestwie Kongresowem odpowiedzialność urzędników stanu cywilnego jest trojaka: dyscyplinarna, cywilna i karna. Odpowiedzialność dyscyplinarną stanowi art. 86 Kodeksu Cywilnego Polskiego, który głosi, że każde uchybienie przeciwko przepisom o utrzymywaniu ksiąg stanu cywilnego pociąga za sobą kary porządkowe. W 1894 r. Senat rosyjski orzekł, iż sprawy o odpowiedzialność urzędników stanu cywilnego z tytułu powołanego wyżej artykułu wszczynać mają zjazdy sędziów pokoju, przyczem sprawy te podlegać mają kompetencji sądów okręgowych; w myśl tegoż orzeczenia urzędnicy stanu cywilnego ulegają w postępowaniu dyscyplinarnem karom z art. 916—920 K. K. z 1847 r. Odpowiedzialność cywilną przewiduje art. 88 K. C. P., opiewając: „Każdy, pod którego strażą zostają księgi, odpowiedzialnym jest cywilnie za zmiany, jakieby w nich zaszły, zostawiając mu prawo czynienia przeciw sprawcom, winnym tychże zmian“. Wreszcie odpowiedzialność karna jest ustanowiona w Kodeksie Karnym z 1903 r. Mianowicie art. 425 grozi urzędnikowi stanu cywilnego zamknięciem w więzieniu za niewciągnięcie do aktów wiadomości, pociągających za sobą następstwa cywilne, art. zaś 426 przewiduje karę grzywny za niedbalstwo lub niewykonanie obowiązujących rozporządzeń przy prowadzeniu lub przechowywaniu ksiąg stanu cywilnego. Podobnie prawodawstwa innych dzielnic określają w licznych przepisach odpowiedzialność osób, prowadzących księgi stanu cywilnego.

Poważne znaczenie aktów stanu cywilnego, a obok tego wielka odpowiedzialność, ciężąca na urzędnikach stanu cywilnego, oto względy zasadniczego znaczenia, które wymagały dzieła, mającego charakter podręcznika i przewodnika. W 1858 r. z polecenia radcy tajnego Muchanowa została wydana praca p. t. „Pismo o aktach stanu cywilnego dla Kongresówki“, ale nie może ona wchodzić w grę: primo ponieważ jest oddawna wyczerpana, secundo ponieważ od czasu jej wydania liczne przepisy uległy zmianie. Od chwili odrodzenia zjednoczonej Rzeczypospolitej, której poszczególne dzielnice zachowały niemal w całości swoje odrębne przepisy i urzędnia prawne, potrzeba podręcznika i przewodnika dla urzędników stanu cywilnego stała się wręcz palącą. Aleksy Rzewski i Izidor Szwarzman tę pracę podjęli i z trudnego zadania wywiązali się naprawdę chlubnie. Stworzyli dzieło, które wzbogaciło dorobek naukowy, a przytem posiada doniosłą wartość praktyczną. „Przewodnik dla Urzędów Stanu Cywilnego“ składa się z 13 rozdziałów: I. Rozwój rejestracji ruchu naturalnego ludności; stan rejestracji w Polsce. II. Organizacja urzędów stanu cywilnego w b. Kongresówce. III. O aktach urodzenia. IV. O aktach ślubu. V. O aktach zgonu. VI. O sprostowaniach aktów stanu cywilnego. VII. O imieniu i nazwisku. VIII. Przepisy o księgach

stanu cywilnego i o małżeństwie, obowiązujące w b. Król. Kongr. IX. Przepisy o księgach stanu cywilnego, obowiązujące w b. zaborze austriackim. X. Przepisy o księgach stanu cywilnego, obowiązujące na kresach wschodnich. XII. O bezwyznaniowych. XIII. O opłatach. Zauważyć należy, że do każdego rozdziału dodane są arkusze, zawierające praktyczne wskazówki co do wykonania postanowień ustawowych. W ten sposób, obok obowiązującego prawodawstwa, w „Przewodniku“ została wyłożona praktyka urzędów stanu cywilnego we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej.

„Przewodnik dla Urzędów Stanu Cywilnego“, napisany przez działaczy młodego samorządu łódzkiego, jest kartą, upiększającą dzieje tego samorządu. Życzyby sobie należało, aby podobne przejawy uzdolnienia i zamiłowania do zagadnień administracji samorządowej ze strony innych działaczy samorządowych były jak najliczniejsze.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

Kierownik Oddziału Prasowego.

Na Marginesie.

JEST u Anatola France'a („Les Opinions de M. Jérôme Coignard“) prześliczna opowieść o mędrca perskim, który królowi swemu w trzech słowach streścił historję rodzaju ludzkiego: „rodzili się, cierpieli i umierali“. Ta lapidarna synteza ziemskiego życia człowieka przyszła mi na myśl, gdy paroma skromnemi słowy zapragnąłem uczcić setną rocznicę jednego z najważniejszych organów samorządowo-administracyjnych — Urzędu Stanu Cywilnego.

W suchych i schematycznych może pozornie czynnościach tego Urzędu, którego działalność polega głównie na rejestracji najważniejszych prawno-prywatnych faktów życia dużej części współobywateli: urodzenia, związku małżeńskiego i zgonu, mieści się doskonale, jak w dopasowanych ramach, treść alokucji perskiego mędrca. Bo jeśli faktom urodzeń i zgonów odpowiadają zupełnie ściśle rejestracyjne akty Urzędu Stanu Cywilnego, to przecież bez cienia złośliwości rzecz można, że i łączącemu zazwyczaj słupy graniczne ludzkiego istnienia — małżeństwu — nie obce jest pojęcie cierpienia, nieodłącznego od walki o codzienną egzystencję, o byt stworzonej rodziny i dobrą przyszłość dzieci.

Nieskończonym łańcuchem wybiega w przyszłość pochód pokoleń, z których żadne nie przemija bez śladu. Życie wiedzie nas nieuchronnie ku śmierci, ze śmierci rodzą się nowe istnienia. Cicho i niepostrzeżenie przesypuje się piasek w klepsydrach czasu, — w twardej trudzie i znoju, walcząc z przeciwnościami, wśród burz i niepokojów, podąża ludność ku wytkniętym jej niewiadomym celom...

Organizacja tych wspólnych dążeń i wysiłków jest racją istnienia nowoczesnego państwa. Minęły dawno czasy omnipotencji aparatu państwowego nad indywidualnością obywatela; runęły ściany przegródek stanowych, dzielących narody na odrębne jakgdyby od siebie i w sobie tylko zamknięte gromady. Dziś osoba każdego obywatela chroniona jest przez prawo i posiada pełnię praw; członek każdej państwowej społeczności jest przede wszystkim *citoyen*, później zaś dopiero *sujet*.

Niemasz jednak praw bez obowiązków, bo wszak obowiązek jest tylko drugą stroną każdej normy prawnej. Do takich obowiązków obywatelskich, w których konieczność państwowa wiąże się jak najściślej z korzyścią obywatela, należy właśnie rejestracja zmian stanu cywilnego w odpowiednich urzędach. Znaczenie wydawanych przez nie dokumentów jest zasadnicze i niezastąpione. Należycie sporządzonych świadectw urodzenia, ślubu czy zgonu nic obalić ani zastąpić nie może i dlatego w życiu każdego obywatela, we wszystkich niemal jego działaniach prawnych, świadectwa te tak wielką odgrywają rolę. Świadomość tego rozpowszechnia się coraz bardziej i przenika najmniej nawet dotychczas uświadomione sfery. Jeśli chodzi o Łódź, cyfry i zestawienia, podane na innych miejscach jubileuszowego wydawnictwa, mówią o wynikach akcji uświadamiającej naszego Urzędu Stanu Cywilnego bardzo dobitnie.

Urząd ten, daleki w swem funkcjonowaniu od bezduszności surowych form administracyjnych, wnoszący w atmosferę swojej pracy ożywczy powiew inicjatywy i szerszego na sprawy poglądu*); zasłużył sobie rzetelnie na to, by mu w dniu setnego jubileuszu złożyć szczere życzenia dalszego również pożytecznego i owocnego istnienia.

Żyj, Jubilacie!

*) Vide korespondencję pod „Inicjatywa Urzędu Stanu Cywilnego m. Łodzi”.

Inicjatywa Urzędu Stanu Cywilnego m. Łodzi.

1. W sprawie nadawania imion dzieciom znalezionym.

Kwestja dzieci „nieślubnych” i „znalezionych” to roplejące rany naszych stosunków prawnych, obyczajowych i społecznych.

Niema w tej mierze ustalonych przepisów, a prawo zwyczajowe jest stosowane rozmaicie. Zależy ono od dobrej woli lub poglądów danego urzędnika stanu cywilnego. Nieuregulowanie tych spraw spada ciężarem na niewinne i nieszczęśliwe dzieci. Ze względu na powyższe Urząd wystąpił dnia 19 sierpnia 1924 r. do p. prezydenta miasta, przewodniczącego Urzędu Stanu Cywilnego, o zezwolenie na wprowadzenie zmian, które w praktyce stosowane są już gdzieindziej od lat kilkudziesięciu. Dnia 15 stycznia r. b. otrzymaliśmy przychylną odpowiedź Pana Prezydenta z interesującą opinią radcy prawnego Magistratu, p. Żelazowskiego. Podajemy niżej przebieg tej sprawy ze względu na aktualność zagadnienia dla innych gmin wyznaniowych i samorządów, działających na terenie byłego zaboru rosyjskiego.

MAGISTRAT M. ŁODZI
URZĄD STANU CYWILNEGO

Łódź, dnia 19 sierpnia 1924 r.

Dz. № 844/24 VIII

Do Pana

Prezydenta miasta

Przewodniczącego Wydziału do spraw stanu cywilnego

w miejscu.

Dnia 11 b. m. zwróciła się do Urzędu Stanu Cywilnego p. Neumanowa, zamieszkała przy ul. Sienkiewicza 9, opiekunka Żydowskiego Domu Sierot, i oświadczyła, że pragnie sporządzić kilkadziesiąt aktów urodzeń dla sierot niewiadomego nazwiska i nieznanymi rodziców.

Wobec tego, że jest to pierwszy wypadek tego rodzaju w naszym Urzędzie i wymaga zezwolenia przewodniczącego Urzędu, uprzejmie proszę o odnośne zezwolenie w tej sprawie.

Prawnie kwestja ta przedstawia się następująco:

Art. 104 Ustawy Cywilnej stanowi o dzieciach znalezionych. „Znajdujący dzieci nowonarodzone obowiązany jest oddać je duchownemu, przełożonemu którejkolwiek parafji; duchowny, jako urzędnik stanu cywilnego, zapisze w przytomności dwóch świadków akt urodzenia”. Art. ten jednak nie mówi zupełnie o nadaniu znalezionemu dziecięciu nazwiska. W prawodawstwie naszym istnieje co do nazwiska dzieci znalezionych luka. Wobec tego, że kwestje nie są przez prawo unormowane, pożądanem byłoby, ażeby Pan Przewodniczący za pośrednictwem Patronatu Prawnego przy Wydziale Opieki Społecznej wystąpił do M. S. Wewn. z inicjatywą w tym względzie.

We Francji naprzykład przekonano się rychło, że przepis art. 58 Kodeksu Napoleona nie wystarcza. Skutkiem tego Minister Spraw Wewnętrznych w cyrkularzu z dnia 30 czerwca 1812 r. usiłował rozwinąć zasady, odnoszące się do nazwiska dzieci znalezionych. Według tego cyrkularza, dzieci znalezione powinny otrzymać w metryce urodzenia imię i nazwisko. I jedno i drugie nadaje im urzędnik stanu cywilnego.

Zasady tego cyrkularza zostały następnie w tej samej niemal redakcji powtórzone w cyrkularzu Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 10 września 1872 r. i w tej formie obowiązują we Francji po dzień dzisiejszy.

W szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie, dziecko przy przyjęciu zostaje zapisane przez intendenta do rejestrów i otrzymuje nazwisko według wyboru tego ostatniego. Następnie w kancelarii parafji zostaje sporządzony akt urodzenia i nadane przez intendenta „przezwisko“ staje się istotnem nazwiskiem dziecka na cały przeciąg życia.

W r. 1898 przez Warszawską Radę Miejską Dobroczyńności Publicznej została powołana do życia Komisja, mająca za zadanie wypracować dla domu wychowawczego szczegółowy statut organizacji. Komisji tej polecono także unormowanie sprawy nazwisk podrzutek. Według tego projektu nadawanie nazwisk powierzono Komitetowi, w którego skład weszli: naczelny lekarz, intendent i jeden z ordynatorów.

W „Żłobku“ przy Wydziale Opieki Społecznej Magistratu m. Łodzi sprawa nadawania nazwisk przedstawia się następująco: dziecko wpisuje się po obrzędzie chrztu do tymczasowego rejestru i w razie, jeżeli ktoś zechce wziąć dziecko na wychowanie, nadaje się dopiero wtedy nazwisko opiekuna. Jeżeli nikt się nie znajdzie, kto by chciał adoptować dziecko, wtedy zakonnice nadają mu odpowiednie nazwisko.

Dlatego też, dopóki nie nastąpi uregulowanie tej sprawy przez Ministerstwo Sprawiedliwości lub Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, proszę o zezwolenie nadawania nazwisk dzieciom żydowskim, sektantów i nieznanym rodziców.

Będzie to zezwolenie, które zwyczajowo posiadają już zakonnice w Żłobku.

Proszę również o zezwolenie na zmianę formy sporządzania aktu urodzenia w wypadku, gdy ojciec nieślubnego dziecka uznaje je za swoje.

Dotychczas w Urzędzie Stanu Cywilnego rejestruje się przestarzałym systemem, który został dawno zarzucony przez parafje katolickie. Życie przeszło do porządku dziennego nad przepisami, zmierzającymi do szykanowania dzieci nieślubnych.

Na zasadzie prawa z dnia 13/26 maja 1913 r. o zastosowaniu do Królestwa Polskiego zasad zdania Rady Państwa z dnia 3 czerwca 1902 r. punkt 4: „dozwala się uznanie dzieci nieślubnych, ze związku cudzołożnego lub kazirodczego narodzonych“. „Przysposobienie może mieć miejsce i w tym wypadku, gdy przysposabiający ma własne swe dzieci prawe lub uprawnione“ (Art. 311, 310 K. C. P.).

W myśl powyższego należy wszystko zrobić, co w ramach prawa jest możliwe, ażeby dzieci nieślubnych nie szykanować i nie obdarzać ich piętnem hańby za niepopelnione winy, tembardziej, że u żydów tysiące małżeństw zadawałnia się obrzędem religijnym, a, po śmierci rodziców, dzieci zrodzone z takich małżeństw uznaje się, zgodnie z prawem, za nieślubne.

Reforma, wprowadzona przez parafje katolickie, wprowadza pożyteczną korekturę w tym względzie.

Na wypadek tylko, gdy dziecko nieślubne uzna ojciec za swoje, nie będzie się wpisywało: z niego i niezamężnej, lecz: z niego i odnośnej osoby, opuszczając zupełnie wyraz „niezamężna“.

Naczelnik Urzędu Stanu Cywilnego

(—) Rzewski

Dz. № 693/24 Ia.

Łódź, dnia 15 I 1925 r.

Do Wydziału Prezydjalnego Oddziału do spraw ogólnych

Na postawione w odezwie Naczelnika Wydziału Aktów Stanu Cywilnego pytania — wyjaśniam co następuje:

1. Czy w aktach urodzenia dzieci nieślubnych, a przez ojca uznanych, ma być zamieszczana wzmianka, że dziecko zostało zrodzone z „niezamężnej“ takiej a takiej?

Na pytanie to należy odpowiedzieć przecząco. Wzmianka taka byłaby nietylko niepotrzebna, lecz nawet niedopuszczalna: art. 99 Kod. Cyw. w akcie urodzenia nakazuje zamieścić dzień, godzinę, miejsce urodzenia, płeć dziecięcia, imię lub imiona mu dane, tudzież imiona, nazwiska, powołanie, miejsce zamieszkania rodziców jego i świadków; art. 100 mówi, że ojciec dziecięcia nieprawego łoża wtenczas tylko jako ojciec w akcie urodzenia zapisany być może, gdy przy zapisaniu aktu tego jest obecny i dziecięć za swe własne uznaje.

Te dwa artykuły wyczerpują wszystko, co ma być zamieszczone w akcie urodzenia dziecka nieślubnego, a przez ojca uznanego. Wynika z nich, że wcale nie wymagają one wskazywania stanu rodzinnego któregośkolwiek z rodziców. Słowo „powołanie“, użyte w art. 99 Kod. nie jest tym „stanem“, oznacza ono stanowisko, zawód (we francuskim tekście kodeksu użyte jest słowo „*profession*“). W aktach stanu cywilnego powinno być zamieszczone tylko to, co samo prawo nakazuje, niedopuszczalne zaś są żadne „od stron ani od przyjmującego dodatki lub objaśnienia“ (art. 76 K. C.). W ten sposób prawo nasze w aktach urodzeń dzieci nieślubnych wcale nie nakazuje wpisywania stanu matki — „niezamężna“.

2. Drugie pytanie, postawione przez Naczelnika Wydziału Aktów Stanu Cywilnego — czy do aktów urodzenia podrzutków mogą być wpisywane nadawane im nazwiska — powinno być rozwiązane w sensie twierdzącym. W sprawie tej oprócz suchej treści artykułu 104 Kodeksu Polskiego niema żadnego materiału, bo artykułu tego nie wyjaśnia ani djarjusz sejmowy (Godlewski), ani znakomity komentator Kodeksu Polskiego Wołowski, ani nieznany, a jednak dość ścisły, autor przepisów, dotyczących aktów stanu cywilnego, spisanych na rozkaz Muchanowa, ani wreszcie Ostroróg-Sadowski („O imieniu i nazwisku“), który wskazuje tylko na lukę pod tym względem w naszym prawodawstwie. Wskazówek więc do rozwiązania obchodzącej nas kwestji należy szukać w zestawieniu naszego prawa z r. 1825 z Kodeksem Napoleona, gdyż niektóre artykuły naszego Kodeksu Cywilnego są dosłownie wzięte z Kodeksu Francuskiego.

Otóż art. 104 naszego Kodeksu jest parafrazą art. 58 Kod. Francuskiego, ale gdy w naszym Kodeksie powiedziano, że urzędnik Stanu Cywilnego („Duchowny“) zapisze do aktu urodzenia „imię mu (podrzutkowi) nadane“, Kodeks Francuski w tem samym miejscu mówi „imiona mu nadane“ (*les noms, qui lui seront donnés*), mając na myśli nadanie tak imienia chrzestnego, jak i nazwiska, gdyż francuskie „*le nom*“ oznacza jedno i drugie, kiedy dla imienia chrzestnego używa „*le prénom*“ (por art. 57 Kod. Fr.).

Nie można sądzić, by prawodawca polski chciał tu pozbawić podrzutka możności posiadania nazwiska, prędzej możnaby przypuszczać, że w art. 104 jest tylko nieścisłość tłumaczenia francuskiego tekstu, gdzie zamiast „imię i nazwisko“ użyte jest tylko słowo „imię“. Że przy przeróbce tekstu francuskiego zdarzają się takie nieścisłości, potwier-

dza to poniekąd art. 281 Kod. Cyw., który mówi, że posiadanie stanu dowodzi się między innymi tem, że „osoba“ nosiła zawsze „imię“ ojca. Oczywiście, że tu chodzi o nazwisko, lecz tłumacz wziął słowo „nom“ w jego potocznym znaczeniu — „imię“.

Tak samo mogło być i z art. 104 Kod. Cyw., gdzie słowo „les noms“ wzięte było nie w tak szerokim znaczeniu, jakie ono w Kodeksie Francuskim posiada.

Jeżeli się zważy, że bez nazwiska przy dzisiejszem urządzeniu administracyjnem państwa wprost egzystować nie można, musimy przyjść do przekonania, że dzieciom nieprawym, nieznanym rodziców nazwiska nadawać należy. Nazwisko takie nada bądź przytułek, i urzędnik Stanu Cywilnego zapisze do protokołu, że dziecko to zapisane jest w przytułku pod nadaniem mu nazwiskiem takim a takim, bądź też, jeżeli z dzieckiem nieznanego pochodzenia zwróci się osoba prywatna, wtedy urzędnik w odnośnym miejscu tekstu, zapisze, że imię mu nadane zostało takie a takie, nazwisko zaś takie a takie. Należy tylko zawsze wyraźnie zaznaczać, że nazwisko jest nadane, żehy w przyszłości, o ileby się odnaleźli prawdziwi rodzice dziecka, to nadane nazwisko nie wprowadzało w błąd co do osoby dziecka i jego pochodzenia.

(—) A. Żelazowski.

Wzór aktu dla dziecka znalezionej.

Nr Łódź, dnia tysiąc dziewięćset dwudziestego roku. Przed niżej podpisanym Urzędnikiem Stanu Cywilnego stawiała się Anna Neuman, lat czterdzieści licząca, prezesowa Domu Sierot przy Łódzkim Żydowskim Towarzystwie Dobroczynności w obecności świadków:

..... i okazała nam dziecko płci męskiej, znalezione w Łodzi w dniu tysiąc dziewięćset roku, mające wówczas około dwudziestu pięciu dni, zrodzone z niewiadomych rodziców. Przy dziecku tem, nie wyróżniającem się żadnemi szczególnymi oznakami, nie znaleziono żadnych dokumentów. Dziecku nadano imię Henryk i nazwisko Piątkowski. Wyżej wymienione dziecko jest na wychowaniu Domu Sierot przy Łódzkim Żydowskim Towarzystwie Dobroczynności. Akt ten spóźniony, z powodu zaniedbania opiekunów dziecka, przeczytany, przez nas i stawających podpisany został.

Urzędnik Stanu Cywilnego

Opiekunka:

Świadkowie:

2. W sprawie zawierania małżeństw przez obywateli polskich w Austrii i Niemczech.

Odpis memorjału, skierowanego do Prezydium Rady Ministrów 12 IV 1924 r.

Wobec coraz większej emigracji polskich robotników rolnych do Niemiec i serdecznych stosunków, jakie łączą państwo nasze z Austrią, uważamy, że należałoby usunąć te przeszkody, które nieraz uniemożliwiają obywatelom polskim zawarcie ślubu w wyżej wspomnianych państwach. Bardzo wielu rezygnuje nieraz z polskiej przynależności państwowej, ażeby ominąć uciążliwe przepisy w tej mierze.

Urząd Stanu Cywilnego przy Magistracie m. Łodzi jest bezradny wobec petentów, domagających się ułatwień w tej sprawie. Jeżeli petent jest zamożny, przyjeżdża na miejsce i załatwia w urzędach potrzebne formalności, natomiast dla robotników i rzemieślników jest to niemożliwością, i papiery, przesłane w tych sprawach z Niemiec do Polski, wędrują nieraz po urzędach lata całe. Wielka ilość polskich dzieci nieślubnych w Niemczech i Austrii jest wynikiem tych uciążliwych formalności przy zawieraniu ślubów przez obywateli polskich.

Rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 10 listopada 1921 roku Nr. A. E. 3385 (D. U. M. S. Wewn. Nr. 11 poz. 362) reguluje te sprawy. Ustawa z dnia 20 stycznia (Dz. U. R. P. Nr. 7 poz. 44) o obywatelstwie Państwa Polskiego oraz instrukcja z dnia 8 sierpnia 1920 roku Nr. 2778/5 i instrukcja z dnia 10 czerwca 1921 r. L. A. E. 1024 uzupełniają te kwestje.

Każdy obywatel polski, przebywający w Niemczech i Austrii, pragnący zawrzeć związek małżeński, musi uzyskać zezwolenie odnośnego duchownego, że nie zachodzą w myśl ustaw krajowych żadne przeszkody do zawarcia małżeństwa. Podpis duchownego potwierdza Komisarz Rządu lub Starosta, jego podpis Wojewoda, Wojewody Minister Spraw Wewnętrznych, a następnie Wydział Konsularny Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ostatecznie zaświadcza Konsulat niemiecki lub austriacki w Warszawie.

W myśl obowiązujących norm, władze zagraniczne legalizują zaświadczenia władz krajowych tylko w tym razie, jeżeli są one potwierdzone przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Dla obywateli polskich, przebywających w Anglii, Francji i Ameryce, przy zawieraniu ślubu niema tych utrudnień, wystarczy tylko podpis duchownego i zaświadczenie władzy administracyjnej I instancji.

W myśl powyższego prosimy o rozszerzenie przepisów o zawieraniu małżeństw, obowiązujących w stosunku do obywateli, przebywających w Ameryce, Anglii i Francji, również na obywateli polskich, zamieszkałych w Niemczech i Austrii.

(—) *Prezydent M. Cynarski.*

Dyrektor Zarządu Głównego

(—) *J. Zalewski.*

Sto lat temu.*)

I.

Akt ślubu.

N^o 1/1826.

Łódź. Działo się w Mieście Łodzi, dnia dwudziestego Szóstego Stycznia Tysiąc ośmset dwudziestego szóstego roku, o godzinie trzeciej popołudniu. Stawił się starozakonny Mendel Jerozolimski, Rabin tutajszy wraz z starozakonnym Abramem Feldman, Rysownikiem Szkła w Łodzi zamieszkałym lat dwadzieścia cztery liczącym, urodzonym tu w Łodzi z Feldmana i Ruchli z Feldmanów Małżonków tu w Łodzi zamieszkałych wypiekami Bułek trudniących się i z Mirle Zylbergówną, Panną lat dwadzieścia mającą z Szymka Maiera Zylberga już nieżyjącego i Ruchli Zylbergowej Małżonków, w Łasku dawniej przed śmiercią mieszkających i tam zrodzoną, dotąd w służbie u Marka Dorembusa zostającą, w przytomności Wołka Feldman Oycy Abrama Feldman, tudzież Marka Dorembusa Wuia Mirli Zylbergowej, w obecności Świadców Szmula Lipman, Szynkarza lat Trzydzieści dziewięć i Lewka Heber, Szynkarza Trunków, lat pięćdziesiąt pięć liczącego, także tu mieszkających i oświadczył: że przed nim w dniu dzisiejszym między Abramem Feldman i Mirle Zylbergówną Religijne zawarte zostało małżeństwo, że takowe poprzedziły trzy zapowiedzi w dniach, piątego, dwunastego i dziewiętnastego Stycznia roku bieżącego w Łodzi w Bużnicy odbyte, że na toż Małżeństwo nastąpiło zezwolenie ustne obecnych tu Wołka Feldmana Oycy zaślubionego i Marka Dorembusa Wuia zaślubionej i że tamowanie Małżeństwa nie zaszło; Małżonkowie nowi oświadczają iż niezawarli umowy przed ślubnej. Akt ten stawiającym i świadkom przeczytany i przez Rabina Mendel Jerozolimskiego, Wołka Feldman, Marka Dorembusa, Abrama Feldman podpisany został, inni Świadcowie pisać nie umieją. Podpisali: Karol Tangerman, W. Mędel Wolf Jerozolimsky Rabin.

מֵרֶדְכָּה דָּאָרִימְבוֹס Marek Dorembus

znaczy זאָיב פֿאַלדמאַן Wołek Feldman

אַבְרָהָם פֿאַלדמאַן Abram Feldman za Szmula Litman.

II.

Akt urodzenia.

N^o 1/1826.

Łódź. Działo się w Mieście Łodzi, dnia piętnastego Lutego Tysiąc ośmset dwudziestego szóstego Roku o godzinie jedenastej przed południem. Stawił się Lewek Pilgron, Starozakonny, tu w mieście Łodzi zamieszkały, lat dwadzieścia cztery liczący, wyrobnik, w obecności Szmula Litmana, Szynkarza, Starozakonnego lat czterdzieści i Szlamy Żołnierskiego, Szkolnika, lat pięćdziesiąt sześć liczącego, tu w Łodzi zamieszkałych i okazał Nam dziecię płci męskiej, urodzone tu w Mieście Łodzi w dniu dzisiejszym, o godzinie piątej rano z Małżonki Jego Maryanny z Berków, lat dwadzieścia mającej, któremu przy obrzezaniu nadane zostało Imię Fiszel. Akt ten stawiającemu i świadkom przeczytany i przez Nas podpisany został, Oyciec i świadkowie pisać nie umieją.

Urzędnik Stanu Cywilnego

(—) Karol Tangerman

*) Od wydania rozporządzenia Rady Administracyjnej z dn. 3 VI 1825 r. do chwili sporządzenia pierwszego aktu stanu cywilnego w Łodzi upłynęło kilka miesięcy.

Tym, którzy odeszli...

Podczas uroczystości stulecia Urzędu Stanu Cywilnego należy wspomnieć o Tych, którzy zorganizowali Urząd i udoskonaliłi jego działalność. Należą do nich:

Ś. ✠ P.

Karol Tangerman

burmistrz m. Łodzi

zorganizował Urząd Stanu Cywilnego, pełnił obowiązki burmistrza i urzędnika stanu cywilnego od 1826 r. do 12 sierpnia 1844.

Ś. ✠ P.

Andrzej Rosicki

burmistrz m. Łodzi

złożony z urzędu w r. 1865 za nieprawomyślność. Szeregiem rozumnych zarządzeń starał się zwalczać zaniedbania rejestracyjne wśród ludności.

B. P.

Izydor Szwarcman

naczelnik Urzędu Stanu Cywilnego

Podczas okupacji niemieckiej walczył niezłomnie z Niemcami o prawa języka polskiego w Urzędzie Stanu Cywilnego, rozszerzył zakres kompetencji powierzonego mu działu pracy, przez przyłączenie niektórych chrześcijańskich gmin wyznaniowych, przez uregulowanie praw rabinatu w odniesieniu do Urzędu, ujednostajnił opłaty w gminie wyznaniowej i Urzędzie, wprowadził stałe formularze i występował z inicjatywą do władz państwowych w wielu sprawach.

Z dorobku ubiegłych pokoleń, z wysiłku i pracy Tych, których już niema wśród nas, wyrosła teraźniejszość i stulecie naszego Urzędu!

Organizacja Urzędu Stanu Cywilnego m. Łodzi.

Działalność samorządu m. Łodzi na polu rejestracji ruchu naturalnego ludności sekt chrześcijańskich (baptystów, adwentystów, dysydentów-chrześcijan, ewangelicznych chrześcijan, wyznawców kościoła wolno-reformowanego), wyznań niechrześcijańskich (żydów i mahometan) oraz bezwyznaniowych z b. zaborów pruskiego i austriackiego, ześrodkowuje się w Urzędzie Stanu Cywilnego.

W szczególności do Urzędu Stanu Cywilnego należą:

- 1 rejestracja ślubów, urodzeń i zgonów,
- 2 wciąganie aktów stanu cywilnego, sporządzonych zagranicą, do tutejszych rejestrów,
- 3 sporządzanie bieżących metryk,
- 4 sporządzanie aktów znania,
- 5 poświadczanie podpisów duchownych, i wydawanie zaświadczeń o złożeniu dokumentów ślubnych.
- 6 przechowywanie rejestrów stanu cywilnego, sporządzanie i wydawanie wyciągów z archiwum.
- 7 sprostowania aktów stanu cywilnego na zasadzie wyroków sądowych i poleceń władz państwowych,
- 8 ustalanie wieku popisowych żydów, nieposiadających formalnych metryk urodzenia,
- 9 sporządzanie wykazów dla ksiąg stałej ludności, statystycznych i wykazy zmarłych dla urzędu skarbowego,
- 10 korespondencja.

W tym celu powołane zostały do życia następujące sekcje:

- a) sekcja ślubów,
- b) sekcja urodzeń,
- c) sekcja zgonów,
- d) kancelarja,

oraz e) komisja dla ustalania wieku popisowych żydów.

Program uroczystości Stulecia Urzędu Stanu Cywilnego m. Łodzi.

1. Nabożeństwa uroczyste w Katedrze i Synagodze dla pracowników Urzędu Stanu Cywilnego.
2. Przerwanie w dniu 3 VI 1925 r. pracy w Urzędzie, dekoracja Urzędu, zaproszenie przedstawicieli gmin religijnych, okolicznościowe przemówienia Pana Prezydenta i Naczelnika Urzędu.
3. Zebranie towarzyskie przedstawicieli Magistratu, przedstawicieli władz, gmin wyznaniowych, pracownic i pracowników Urzędu.
4. Pamiątkowa fotografia pracowników Urzędu z Prezydentem miasta, jako Przewodniczącym Urzędu na czele.

Curiosum sowieckie.

Eksperymenty bolszewickie w Urzędach Stanu Cywilnego.

Antidotum na rozwody.

Małżeństwa próbne z całym aparatem form, zwykłych przy zawieraniu związków „na dobre”, mają być wprowadzone wśród ludności wiejskiej w republikach sowieckich, przede wszystkim po wsiach Rosji właściwej. „Prawda”, organ rządowy, ogłasza rozpoczęcie prób małżeńskich na środkowym terytorjum państwa bolszewickiego, gdzie tak zwani „mużycy” wykazują taką pohopność do rozwodów, iż władze nie mogą nadażyć w „rozwiązywaniu” węzłów niemiłych współmałżonkom, pragnącym wolności czy nowości.

Rzecznicy małżeństw „na próbę” dowodzą, iż dopiero po doświadczeniu w pożyciu próbnym strony „zainteresowane” w tym eksperymencie osądzić mogą, czy zgadzają się nawzajem na bardzo długo i na stałe. Uwzględniając pożytek takiego „rekonnesansu” na polu — dozgonnej zgody czy walki matrymonjalnej, państwo sowieckie postanowiło nie tylko usankcjonować epizody próbne, ale uczynić z nich stadjum normalne i szczyć się później, iż wyprzedziło pod tym względem — resztę krajów i państw.

Ażeby ułatwić procedurę małżeństw na próbę, „Prawda” umieszcza wzór kontraktu urzędu stanu cywilnego, rozłożonego na raty. — Oto brzmienie dosłowne okazowego dokumentu :

- 1 Ja, obywatel Sergjusz Kowalew, obowiązuję się pismem niniejszem do utrzymania Anny Romaneńko, jako mej prawej żony, począwszy od 1925 roku na przeciąg lat trzech.
- 2 Ja, obywatelka Anna Romaneńko, oświadczam w piśmie niniejszem, iż zgadzam się i życzę sobie być żoną Sergjusza Kowalewa na przeciąg lat trzech.
- 3 Ja, Sergjusz Kowalew, uważać będę od chwili obecnej Annę Romaneńko za małżonkę moją i zobowiązuję się do odpowiedniego z nią postępowania w przeciągu powyżej wymienionego okresu.

* * *

*

Skutek tych zarządzeń będzie wkrótce widoczny, t. j. degeneracja rasy, powiększenie ilości dzieci bezdomnych, zapełnienie podrzutkami „prijutów” sowieckich, rozluźnienie zupełne instytucji małżeńskiej i upadek resztek moralności ludzkiej.

1925 — 2025

W dniu 3-im czerwca 1925 roku, z okazji **100 rocznicy istnienia Urzędu Stanu Cywilnego** przy Magistracie m. Łodzi, podpisany został przez zebranych w Urzędzie przedstawicieli władz, gmin wyznaniowych, społeczeństwa i prasy łódzkiej oraz personel Urzędu **AKT** następujący:

Działo się w mieście Łodzi, w Urzędzie Stanu Cywilnego przy ulicy Zachodniej Nr. 52, dnia trzeciego czerwca tysiąc dziewięćset dwudziestego piątego roku o godzinie drugiej po południu, za prezydentury Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego, gdy Prezesem Rady Ministrów był Władysław Grabski, wojewodą łódzkim Ludwik Darowski, prezesem łódzkiej Rady Miejskiej dr. Bolesław Fichna, prezydentem miasta Łodzi Marjan Cynarski, a naczelnikiem Urzędu Stanu Cywilnego Aleksy Rzewski. W celu uczczenia stulecia istnienia Urzędu Stanu Cywilnego zebrali się w lokalu Urzędu przedstawiciele władz państwowych, Rady Miejskiej, Magistratu, personel Urzędu oraz przedstawiciele gmin wyznaniowych, społeczeństwa i prasy łódzkiej, ażeby uczcić uroczystość stulecia i na wieczną czasów pamiątkę podpisać akt niniejszy.

Za sto lat od daty dzisiejszej uroczystości puszka wraz z złożonym aktem i dokumentami otwarta będzie przez przedstawicieli władz państwowych i samorządu łódzkiego celem stwierdzenia ciągłości pracy komunalnej i nieustających wysiłków ducha ludzkiego w dziejach narodu.

Cześć Ojczyźnie i tym wszystkim, którzy naród polski wznosić będą na wyższy szczebel umysłu i ducha, a którzy w Roku Pańskim 2025 otwierając będą niniejszą puszkę.

Prac. Reg.
